

**Tyś jest mój Syn
umiłowany,
w Tobie mam
upodobanie.**

Mk 1, 11b

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

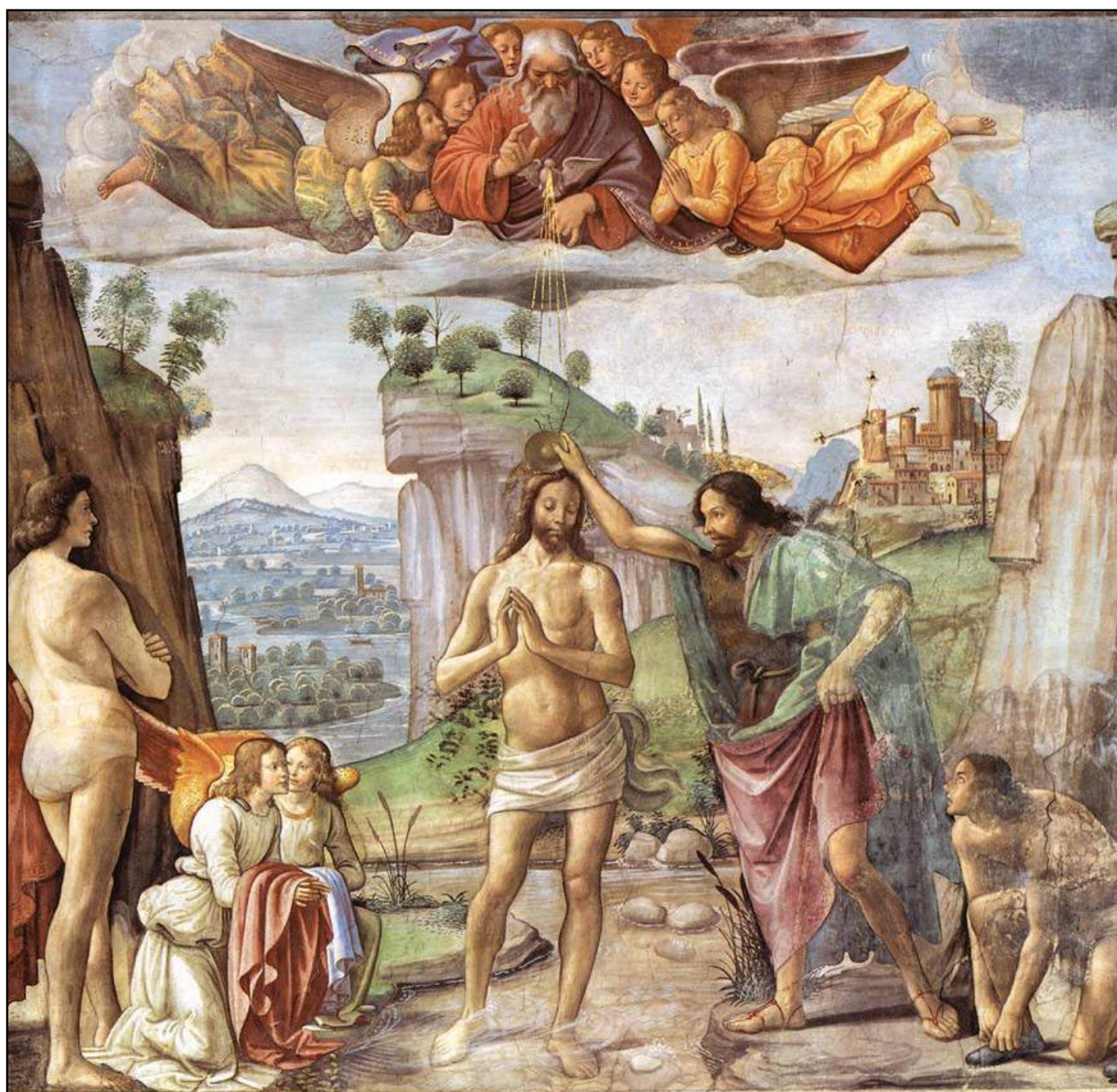
*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

Rok XXIII
Nr 01 (247)

Styczeń 2019



Domenico Ghirlandaio, *Chrzest Pana Jezusa w Jordanie*, 1486, Cappella Tornabuoni, Santa Maria Novella, Florencja

Jezus „dziś” narodzony wzywa do radości

Homilia J.E. ks. abpa Salvatore Pennacchio, nuncjusza apostolskiego w Polsce, wygłoszona podczas Pasterki 24/25 XII 2018 r. w Warszawie.

Iz 9,1-3.5-6; Ps 96; Tt 2,11-14; Łk 2,1-14

Oto zwiastuję wam radość wielką...

dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel (Łk 2,10-11).

WSTĘP

Dziś, po prawie dwu tysiącach lat, narodził się nam nowo Zbawiciel świata. Narodził się w świecie i w Polsce, w waszej parafii i w naszych duszach. Czy nie słyszeliście śpiewu: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, Jego upodobania” (Łk 2,14). Narodzenie Pańskie to święto radości dla ludzi. Zatem w tę cudowną noc, kiedy Bóg wcielił się w ludzkie ciało i narodził się z Maryi Dziewicy, rozważmy, że Bóg się rodzi „dziś” i jest pośród nas (1) oraz że przynosi nam radość (2).

I. ZBAWICIEL RODZI SIĘ „DZIŚ” I JEST POŚRÓD NAS

1. Nowina rozbrzmiewająca tej nocy nie jest zwykłą wiadomością. Jest ona zdumiewającym oznajmieniem o narodzinach, które dokonują się „dzisiaj” w czasie eucharystycznej celebracji. *Antyfona*¹ na wejście przypomina: „Dzisiaj narodził się nam Zbawiciel”. Z narodzeniem królewskiego Dziecięcia – prorokuje Izajasz (Iz 9,1-3) – wiąże się światło symbolizujące przywróconą wolność oraz radość z odzyskania wolności przez Izraela². Z kolei list do Tytusa (Tt 2,4) podkreśla, że dziś „ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom”³. Zaś psalm 96 nawołuje do śpiewania dziś na cześć Boga, który jest Królem. Zdaniem psalmisty cała ziemia powinna dołączyć do pieśni na chwałę Boga: „Śpiewaj Panu cała ziemia” (por. Ps 96,2)⁴.



J.E. ks. abp Salvatore Pennacchio, nuncjusz apostolski w Polsce.
Fot. B. Leśniewska

To dziś (*hodie*) w liturgii, stanowi potwierdzenie realnej obecności Nowonarodzonego w największym cudzie świata – nocy betlejemskiej – uobecnianym we Mszy świętej. Ten cud polega na tym, że **tu i teraz** rodzi się Jezus. Celebrowanie tej tajemnicy nie jest „teatrem o rodzącym się Chrystusie”, ani formą „interesującej zabawy”. Nie jest to także puste wspomnienie, rodzaj nostalgii za przeszłością, poetyckiej fantazji, czy też gry na emocjach⁵. Jest to rzeczywista obecność Narodzenia Pańskiego⁶, gdzie historia staje się terażniejszością.

cd. na str. 5 ➡



W dniu 8 stycznia w godzinach wieczornych zginął w wypadku samochodowym ks. Patryk Miller.

Ksiądz Patryk przybył do naszej parafii jako neoprezbiter w czerwcu 2011 r. Był wikariuszem w naszej wspólnocie parafialnej do 30.VI.2015 r. Następnie został skierowany na studia w Rzymie, gdzie studiował w Papieskim Instytucie Augustinianum. Podczas grudniowych rekolekcji adwentowych spowiadał naszych parafian.

Msza św. pogrzebowa, której przewodniczył Kazimierz Kardynał Nycz, odbyła się w naszym kościele w sobotę 19 stycznia o godz. 11:00. Następnie kondukt żałobny odprowadził ks. Patryka na Cmentarz Powązkowski.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie...

Dobra polityka służy pokojowi

Oreędzie Papieża Franciszka na 52. Światowy Dzień Pokoju

1. „Pokój temu domowi!”

Jezus posyłając swoich uczniów na misję mówi im: *Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was* (Łk 10,5-6).

Przekazanie pokoju znajduje się w centrum misji uczniów Chrystusa. Jest to oferta skierowana do tych wszystkich mężczyzn i kobiet, którzy mają nadzieję na pokój wśród dramatów i przemocy ludzkiej historii¹. „Domem”, o którym mówi Jezus, jest każda rodzina, każda wspólnota, każdy kraj, każdy kontynent, w swojej wyjątkowości i historii. Jest to przede wszystkim każda osoba, bez żadnego wyjątku czy jakiegokolwiek dyskryminacji. Jest to także nasz „wspólny dom”: planeta, na której umieścił nas Bóg, byśmy na niej zamieszkiwali, a naszym powołaniem jest otoczenie jej troskliwą opieką.

Niech to będzie moje życzenie na początku nowego roku: „Pokój temu domowi!”

2. Wyzwanie dobrej polityki

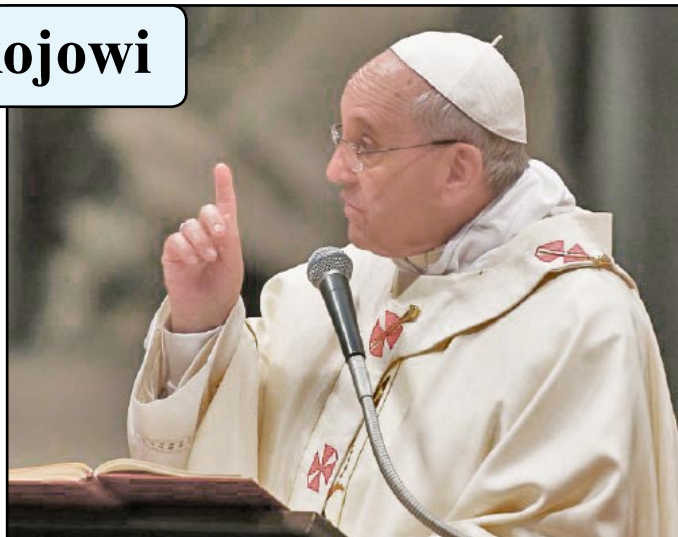
Pokój jest podobny do nadziei, o której mówi poeta Charles Péguy²; jest jak kruchy kwiat, który usiłuje zakwitnąć wśród kamieni przemocy. Wiemy o tym: dążenie do władzy za wszelką cenę prowadzi do nadużyć i niesprawiedliwości. Polityka jest istotnym nośnikiem budowania obywatelstwa i dzieł człowieka, ale kiedy ci, którzy ją pełnią, nie przeżywają jej jako służby dla ludzkiej społeczności, może stać się narzędziem ucisku, marginalizacji, a nawet zniszczenia.

Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i służyć wszystkim! (Mk 9,35) – mówi Jezus. Jak podkreślił papież św. Paweł VI: „Poważne traktowanie polityki na jej różnych poziomach – lokalnym, regionalnym, krajowym i światowym – oznacza potwierdzenie obowiązku człowieka, każdego człowieka, by uznał konkretną rzeczywistość i znaczenie wolności wyboru, jaka jest mu ofiarowana po to, by wspólnie z innymi dążył do realizowania dobra miasta, narodu, ludzkości”³.

Istotnie, zadanie i odpowiedzialność polityczna stanowią stałe wyzwanie dla wszystkich, którzy otrzymują mandat, by służyć swojej ojczyźnie, aby chronić jej mieszkańców i działać na rzecz stworzenia warunków dla godnej i sprawiedliwej przyszłości. Polityka, jeśli jest realizowana z podstawowym poszanowaniem dla życia, wolności i godności ludzi, może naprawę stać się wzniosłą formą miłości.

3. Miłość i cnoty ludzkie dla polityki służącej prawom człowieka i pokojowi

Papież Benedykt XVI przypomniał, że „każdy chrześcijanin wezwany jest do tej miłości zgodnie ze swoim powołaniem i swoimi możliwościami oddziaływania w *polis*.



Gdy miłość jest pobudką zaangażowania na rzecz dobra wspólnego, ma ono wyższą wartość, niż gdy ma ono tylko świecki i polityczny charakter. [...] Gdy działalność człowieka na ziemi jest inspirowana i wspierana przez miłość, przyczynia się do budowania powszechnego miasta Bożego, do którego dążą dzieje rodziny ludzkiej”⁴. Jest to program, w którym odnaleźć się mogą wszyscy politycy, niezależnie od swojej przynależności kulturowej czy religijnej, pragnący wspólnie pracować dla dobra rodziny ludzkiej, praktykując te cnoty ludzkie, od których uzależnione jest dobre działanie polityczne: sprawiedliwość, równość, wzajemny szacunek, szczerść, uczciwość, wierność. W związku z tym zasługują na przypomnienie „Błogosławieństwa polityka”, zaproponowane przez wietnamskiego kardynała François Xavier Nguyen Van Thuana, zmarłego w roku 2002, który był wiernym świadkiem Ewangelii:

Błogosławiony polityk, który dobrze rozumie swoją rolę w świecie.

Błogosławiony polityk, którego postępowanie jest przykładem wiarygodności.

Błogosławiony polityk, który pracuje dla wspólnego dobra, a nie dla własnego interesu.

Błogosławiony polityk, który jest wierny sobie.

Błogosławiony polityk, który trzyma się na rzecz budowania jedności.

Błogosławiony polityk, który dąży do radykalnej zmiany.

Błogosławiony polityk, który potrafi słuchać.


*Błogosławiony polityk, który się nie lęka*⁵.

Każde odnowienie funkcji elekcyjnych, każdy termin wyborczy, każdy etap życia publicznego jest okazją, by powracać do źródła i punktów odniesienia, które inspirowały sprawiedliwość i prawo. Jesteśmy tego pewni: dobra polityka służy pokojowi; szanuje i krzewi podstawowe prawa człowieka, które są także wzajemnymi obowiązkami, tak aby między obecnymi a przyszłymi pokoleniami nawiązała się więź zaufania i wdzięczności.

cd. na str. 4

[*Polis* (πόλις) – liczba mnoga: *poleis* (πόλεις) – był wzorem starożytnych greckich miast, od okresu archaicznego do okresu klasycznego... <https://pt.wikipedia.org/wiki/Pólis>]

Dobra polityka służy pokojowi

dokończenie ze str. 3 

4. Wady polityki

Oprócz cnót, w polityce nie brakuje niestety także i wad, wynikających zarówno z niekompetencji osobistej, jak i z wypaczeń w środowisku politycznym i w instytucjach. Jest oczywiste dla wszystkich, że wady życia politycznego odbierają wiarygodność systemom, w obrębie których jest ona prowadzona, a także autorytetowi, decyzjom i działaniom ludzi, którzy się jej poświęcają. Te wady osłabiające ideał autentycznej demokracji są hańbą życia publicznego i zagrażają pokojowi społecznemu: korupcja – w jej wielu formach bezprawnego przywłaszczenia sobie dóbr publicznych lub instrumentalizacji ludzi – odmawianie prawa, brak poszanowania reguł wspólnotowych, bezprawne bogacenie się, uzasadnianie władzy siłą lub arbitralnym pretekstem „racji stanu”, skłonność okopywania się przy władzy, ksenofobia i rasizm, zaniechanie troski o Ziemię, nieograniczona eksploatacja zasobów naturalnych ze względu na doraźny zysk, pogarda dla tych, którzy zostali zmuszeni, by udać się na wygnanie.

5. Dobra polityka krzewi udział młodych i zaufanie do drugiego

Gdy sprawowanie władzy politycznej dąży jedynie do ochrony interesów pewnych uprzywilejowanych jednostek, zagrożona jest przyszłość, a ludzie młodzi mogą odczuwać pokusę nieufności, gdyż są skazani na pozostawanie na marginesie społeczeństwa, bez możliwości uczestniczenia w projekcie dotyczącym przyszłości. Kiedy natomiast polityka przekłada się konkretnie na wspieranie młodych talentów i powołań domagających się spełnienia, pokój szerzy się w sumieniach i na obliczach. Staje się dynamicznym zaufaniem, które pragnie powiedzieć: „ufam tobie i wierzę z tobą” w możliwość współpracy dla dobra wspólnego. Polityka zatem służy pokojowi, jeżeli wyraża się w uznaniu charyzmatów i zdolności każdej osoby. „Czy jest coś piękniejszego niż wyciągnięta dłoń? Bóg chciał, aby dawała ona i brała. Bóg nie chciał, aby zabijała (por. Rdz 4,1 nn.) lub zadawała ból, ale aby leczyła i pomagała żyć. Obok serca i umysłu dłoń może stać się również narzędziem dialogu”⁶.

Każdy może wnieść swój kamień do budowy wspólnego domu. Autentyczne życie polityczne, które opiera się na prawie i na szczerym dialogu między stronami, odnawia się z przekonania, że każda kobieta, każdy mężczyzna i każde pokolenie zawierają w sobie pewną obietnicę, która może wyzwolić nowe energie relacyjne, intelektualne, kulturowe i duchowe. Nigdy nie jest łatwo przeżywać takie zaufanie, ponieważ relacje międzyludzkie są złożone. Zwłaszcza w tych czasach żyjemy w klimacie nieufności, który jest zakorzeniony w strachu przed innym lub obcym, w lęku przed utratą własnych korzyści, a przejawia się również niestety na poziomie politycznym poprzez postawy zamknięcia lub nacjonalizmu kwestionujące braterstwo, którego tak bardzo potrzebuje nasz zglobalizowany świat. Dzisiaj, bardziej niż

kiedykolwiek, nasze społeczeństwa potrzebują „budowniczych pokoju”, którzy mogliby być autentycznymi posłańcami i świadkami Boga Ojca, który chce dobra i szczęścia rodziny ludzkiej.

6. Odrzućmy wojnę i strategię strachu

Sto lat po zakończeniu pierwszej wojny światowej, wspominając ludzi młodych, którzy zginęli w czasie bitew i udręczoną ludność cywilną, znamy dziś bardziej niż kiedykolwiek straszliwą naukę wojen bratobójczych, a mianowicie, że pokój nigdy nie może sprowadzać się jedynie do równowagi sił i strachu. Utrzymywanie drugiego w zagrożeniu oznacza sprowadzanie go do stanu przedmiotu i zanegowanie jego godności. Z tego powodu stwierdzamy, że eskalacja zastraszenia, jak również niekontrolowane rozprzestrzenianie broni są sprzeczne z moralnością i poszukiwaniem prawdziwej zgody. Terror wobec osób najbardziej podatnych na zagrożenia przyczynia się do wygnania całych grup ludności w poszukiwaniu ziemi pokoju. Bezasadne są wypowiedzi polityczne, które próbują oskarżać migrantów o wszelkie zło i pozbawiać ubogich nadziei. Należy natomiast podkreślić, że pokój opiera się na szacunku dla każdej osoby, niezależnie od tego, jakie byłyby jej dzieje, na poszanowaniu prawa i dobra wspólnego, świata stworzonego, który został nam powierzony i bogactwa moralnego, przekazanego nam przez minione pokolenia.

Nasza myśl kieruje się ponadto w szczególności ku dzieciom żyjącym na terenach aktualnych konfliktów oraz ku tym wszystkim, którzy angażują się, aby chronić ich życie i prawa. Jedno dziecko na sześć w świecie jest dotknięte przemocą wojny i jej następstwami, o ile samo nie jest zaciągnięte przez uzbrojone grupy, aby stać się żołnierzem lub zakładnikiem. Świadczy o tym, którzy działają na rzecz obrony godności i szacunku dzieci, jest niezwykle cenne dla przyszłości ludzkości.

7. Wspaniały projekt pokoju

Niedawno obchodziliśmy siedemdziesiątą rocznicę Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, przyjętej w następstwie drugiej wojny światowej. Przypomnijmy w tym względzie obserwację papieża św. Jana XXIII: „Kiedy w istotach ludzkich zaczyna pojawiać się świadomość swoich praw, to w tej świadomości nie może nie rodzić się dostrzeżenie swoich obowiązków. Posiadanie praw wiąże się z obowiązkiem wprowadzania ich w życie, ponieważ są one wyrazem osobistej godności człowieka. A posiadanie praw wiąże się także z ich uznaniem i szacunkiem ze strony innych osób”⁷.

Pokój jest bowiem rezultatem wspianego projektu politycznego, opartego na wzajemnej odpowiedzialności i współzależności istot ludzkich. Ale jest także wyzwaniem, które każdego dnia domaga się akceptacji. Pokój jest nawróceniem serca i duszy, i łatwo można rozpoznać trzy nierozzerwalne wymiary tego pokoju wewnętrznego i wspólnotowego:

- pokój z samym sobą, odrzucając bezkompromisowość, gniew i zniecierpliwienie, a – zgodnie z zaleceniami św. Franciszka Salezego – stosując „trochę słodczy wobec siebie, aby dać trochę słodczy innym”;
- pokój z innym: członkiem rodziny, przyjacielem, obcym, ubogim, cierpiącym...; ośmielając się spotkać i wysłuchać przesłania, które ze sobą niesie.

Jezus „dziś” narodzony wzywa do radości

dokończenie ze str. 2

2. Aby dobrze przeżyć cud betlejemskiej nocy, trzeba uczynić tak, jak zrobiła Maryja „**począć i porodzić Chrystusa**” we własnym sercu. „Jakie miałyby znaczenie – pytał niegdyś Orygenes – że Chrystus kiedyś przyszedł na ziemię, gdyby teraz nie przyszedł do twojej duszy”⁷.

Chrystus chce byśmy stali się „**Betlejem chleba**”, a rodzi się w każdym, kto przyjmuje Go, słucha i jest Mu posłusznym. W ten sposób Narodzenie Pańskie nie wiąże się już tylko z jednym dniem, lecz cała historia człowieka jest czasem przygotowania na radosne z Nim spotkanie. Dlatego w *Kolekcje* Kościół modli się: „**Boże spraw abyśmy w niebie mogli uczestniczyć w radości Twojego Syna**”⁸.

II. NOWONARODZONY JEZUS PRZYNOŚI RADOŚĆ

1. Przyjście Zbawiciela tworzy klimat radości, którą dosadnie wyraził św. Łukasz. W dniu narodzin Jezusa anioł objawia pasterzom: *Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan.* (Łk 2,10-11). Wielka to radość, ponieważ spełnia się długie oczekiwanie ludu Izraela i całej ludzkości⁹. Do tej radości wzywa nas papież Franciszek w adhortacji *Ewangelii Gaudium*, w której pisze: „Z Jezusem Chrystusem rodzi się zawsze i odradza radość”¹⁰.

2. Bliskość Boga zawsze niesie radość. To dlaczego jest dzisiaj tak dużo smutku na świecie? Dlatego, że trwa duchowa walka. Szatan próbuje odciąć nas od źródła prawdziwej radości, zasiewając w naszych sercach przygnębienie, a niekiedy rozpacz.

Jesteśmy świadkami dyskusji o kondycji Kościoła w świecie. Mówi się o wpływach cywilizacyjnych na wiarę współczesnych chrześcijan. Trwają dyskursy o laicyzacji i sekularyzacji jako procesie dziejowym. Dyskutuje się o spadku praktykujących wiarę, przedstawicielom Kościoła wytyka się błędy i grzechy. Wyłania się obraz klęski głębokiego kryzysu i nieuniknionego

dokończenie ze str. 4

– pokój ze światem stworzonym, odkrywając wspaniałość Bożego daru oraz część odpowiedzialności, jaka spada na każdego z nas, jako mieszkańców świata, obywateli i twórców przyszłości.

Polityka pokoju, dobrze znająca ludzkie słabości i przyznająca się do nich, może zawsze czerpać z ducha hymnu *Magnificat*, który Maryja, Matka Chrystusa Zbawiciela i Królowa Pokoju śpiewa w imieniu wszystkich ludzi: *Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją. Okazał moc swego ramienia, rozproszył pyszniących się zamysłami [...] pomny na swe miłosierdzie, jak obiecał naszym ojcom, Abrahamowi i jego potomstwu na wieki* (Łk 1,50-55).

FRANCISZEK

Watykan, 8 grudnia 2018 roku

kresu Kościoła¹¹. Niech w tym zamęcie dziejowym, obudzi się świat „wśród nocnej ciszy” i pójdzie jak pasterze (por. Łk 2,15) do Nowonarodzonego, by zaczerpnąć siłę do walki z współczesnymi zagrożeniami i zniechęceniem. A zatem:

ZAKOŃCZENIE

1. Otwórzmy się dziś i w najbliższych dniach na najpiękniejszy prezent, jaki możemy otrzymać od Nowonarodzonego Jezusa. Pozwólmy, by mógł narodzić się w naszych sercach i być Panem naszego radosnego życia.

2. Na koniec dzieląc się duchowo z Wami wszystkimi opłatkami, składam najserdeczniejsze życzenia:

Niech Nowonarodzony umocni Was w wierze i miłości wzajemnej.

Niech światło Jego Ewangelii rozświetli mroki umysłu i serca i napelni je radością.

Niech złączy rodziny, aby panowała w nich zgoda i radość. Niech Odwieczne Słowo błogosławi Polsce. Idźmy z odwagą i radośnie zwiastujmy nowinę, że „Dziś narodził się nam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan” (por. Łk 2,11)! Amen.

1. Zob. J. Nowak, A. Piętka, *Mszalik z czytaniem na cały rok*, Poznań 2012, s. 33.

2. Por. A. Paciorek, F. Mickiewicz, *Biblia w liturgii Mszy świętej* (Adwent-Narodzenie Pańskie), Częstochowa 2013, s. 200.

3. M. Augé, *Rok liturgiczny*. To sam Chrystus, Który trwa w swoim Kościele, Kraków 2013, s. 188-189.

4. Por. A. Paciorek, F. Mickiewicz, *Biblia w liturgii Mszy świętej*, Częstochowa 2013, s. 201.

5. Por. G. Zevini-P.G. Cabra, *Lectio divina*, t. II, *Czas Bożego Narodzenia*, Warszawa 2007, s. 14.

6. M. Augé, *Rok liturgiczny*, s. 191.

7. Por. G. Zevini-P.G. Cabra, *Lectio divina*, t. II, *Czas Bożego Narodzenia*, Warszawa 2007, s. 18.

8. Zob. J. Nowak, A. Piętka, *Mszalik z czytaniem na cały rok*, s. 33.

9. M. Augé, *Rok liturgiczny*, s. 199.

10. Por. Papież Franciszek, Adhortacja apostolska *Ewangelii Gaudium*, I, ogłoszona 24.11.2013.

11. Por. Abp H. Hoser, *Gender jest herezją* w: „Nasz Dziennik”, 7-8 grudnia 2013 roku, s. 9.

PRZYPISY:

1. Por. Łk 2,14: „*Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania*”.

2. Por. *Le Porche du mystère de la deuxièmevertu*, Paris 1986.

3. List apóst. *Octogesimaadveniens* (14 maja 1971), 46.

4. Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 7.

5. Por. Przemówienie na wystawie-kongresie „Civitas” w Padwie: „30giorni”, n. 5/2002.

6. BENEDYKT XVI, Przemówienie do władz Beninu, Kotonu, 19 września 2011; w: *L'Osservatore Romano*, ed. pl. n. 1 (339)/2012, s. 13.

7. Enc. *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), 24.

tłum. st (KAI)

Ks. Prałat Jacek Kozub

Pożegnanie Roku 2018



W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.
Pan z Wami. I z duchem twoim!

W ten szczególny wieczór, wieczór, który kryje w sobie wielką tajemnicę w historii, ale również Tajemnicę nadziei na zakończenie Starego Roku, i przed rozpoczęciem Nowego Roku, my ludzie wiary gromadzimy się w naszych świątyniach, aby przede wszystkim Panu Bogu podziękować za te minione godziny, tygodnie, miesiące. Chcemy podziękować za wszystkie łaski, których doświadczyliśmy od Pana Boga, od Bożej Opatrzności. Ale zarazem przychodzimy ze świadomością, że mamy za co Pana Boga przepraszać.

Tę Mszę św. koncelebrowaną z księdzem Kamilem sprawujemy w następujących intencjach: Ksiądz Kamil prosi o dar nieba dla św. pamięci Jadwigi Ołędzkiej w 39. rocznicę śmierci, a ja w Waszym i we własnym imieniu składam podziękowanie Panu Bogu za cały rok 2018.

Drodzy Bracia i Siostry! Przed chwilą wysłuchaliśmy fragmentu Listu św. Jana Apostoła. Ten fragment zawsze jest odczytywany w ostatni dzień roku. „Dzieci” – pisze św. Jan, – „jest już ostatnia godzina.”

Moi Drodzy, wszyscy dobrze wiemy, że ta ostatnia godzina może mieć

bardzo różne znaczenie. Dla św. Jana jest ona symbolem czasów ostatecznych, które nieustannie się do nas zbliżają, choć nikt z nas nie wie, kiedy dokładnie nastąpią. Ostatnią godziną w naszym osobistym życiu zapewne będzie godzina naszej śmierci. Nie znamy jej terminu i prawdopodobnie nikt z nas za nią nie tęskni, choć z punktu widzenia naszej wiary będzie to przecież najważniejsza godzina naszego życia, godzina spotkania z Bogiem.

Ale jest to też ostatnia godzina roku, która niedługo nastąpi. I choć z punktu widzenia naszej osobistej historii nie ma ona dla nas żadnego większego znaczenia, to jednak czekamy na nią i przeżywamy ją jednocześnie ze wzruszeniem i z radością, bo taka jest nasza tradycja.

Zanim doczekamy się tej ostatniej godziny roku 2018, przychodzimy na naszą ostatnią w tym roku godzinę spotkania z Panem Bogiem, na naszą ostatnią Eucharystię. Na świętą liturgię, aby razem z Chrystusem dziękować Bogu Ojcu w Duchu Świętym za kończący się czas. A dziś już mówimy za „Stary Rok”. Przede wszystkim jednak chcemy dziękować Bogu za wspólnotę Kościoła świętego, którego jesteśmy członkami i który jest naszą Matką.



Fot. B. Leśniewska

Kończący się rok to rok przede wszystkim wielkiego jubileuszu stulecia niepodległości naszej Ojczyzny i Kościoła, który jest Matką wszystkich ludzi wierzących, nie mógł nie włączyć się w radość Matki Ojczyzny, która świętowała 100. Rocznicę odzyskania niepodległości. Czyniliśmy to również jako parafia obecna w naszej małej ojczyźnie.

Świętowanie niepodległości nie oznacza jednak tylko zewnętrznych oznak uroczystości, nawet najbardziej okazałych i podniosłych. Wolność bowiem, jak uczyli nas wielcy Polacy, a wśród nich na pierwszym miejscu św. Jan Paweł II, którego 40. rocznica wyboru przypadła 16 października. Wolność jest przede wszystkim zadaniem i obowiązkiem, który musi wypełnić każdy z nas. Wolność jest nie tylko dana, ale i zadana. Dzisiaj, gdy dobiega końca rok jubileuszowy naszej wolności narodowej, stawiamy sobie pytanie, czy jesteśmy także duchowo wolni, duchowo niezależni. Czy być może nie wpadliśmy w kajdany niewoli grzechu, gorszej bardzo często niż ta fizyczna czy polityczna. I właśnie za tę niewolę będziemy za chwilę Boga przepraszać śpiewając błagalne suplikacje.

Moi Drodzy, jest już naszą tradycją, że w ostatnim dniu roku kalendarzowego przyglądamy się także naszej

wspólnocie parafialnej, którą tworzymy i za którą jesteśmy wspólnie odpowiedzialni przed Bogiem. Ta wspólnota żyje oczywiście życiem Kościoła Powszechnego i życiem całej Ojczyzny, ale ma jednak także swoje własne radości i smutki, osiągnięcia, dokonania, ale i troski. Wymiernym, czyli policzalnym, świadectwem żywotności każdej parafii jest jej życie sakramentalne. Chociaż każdy sakrament jest naszym osobistym spotkaniem i zjednoczeniem z Chrystusem, to jednak ma on także wymiar wspólnotowy. W naszej parafii we Mszach św. niedzielnych uczestniczy ponad pięć tysięcy parafian. Z obecnych na Mszy św. ponad dwa tysiące przystępuje do Komunii świętej. Czyli nie tylko jest biernym świadkiem, ale także czynnym uczestnikiem Sakramentu Eucharystii.

W tym roku do swojej Pierwszej Komunii Świętej przystąpiło 123. dzieci klas trzecich. Natomiast podczas uroczystej Eucharystii sprawowanej przez księdza biskupa Rafała Markowskiego w dniu 25 września 176. naszych młodych parafian przyjął Sakrament bierzmowania. Na ślubnym kobiercu, ale co najważniejsze, przed Chrystusowym ołtarzem stanęło trzydzieści młodych par. I dwadzieścia osiem par poza naszą parafią.

Rodzina naszej parafii powiększyła się o 190. dzieci, które w kończącym się roku zostały ochrzczone w naszym kościele parafialnym.

Jak to bywa w wielu rodzinach ze smutkiem, ale i z chrześcijańską nadzieją życia wiecznego, pożegnaliśmy, odprowadzając w tym kościele pogrzeb katolicki, dziewięć osób. Dziewięciu parafian mieszkających tutaj, którzy odeszli do wieczności. Ale poza parafią sześćdziesięciu dziewięciu. To są pewne liczby, pewna statystyka. Ona jest ilustracją tego duchowego, wewnętrzznego religijnego życia.

Ale jest tajemnicą naszego serca, ile w tych osobistych relacjach z Panem Bogiem dokonało się w naszym życiu. Ile było wspaniałych chwil, wspaniałych doznań, wspaniałych wzruszeń, kiedy doświadczaaliśmy tak bardzo namacalnie Bożej miłości i Bożego miłosierdzia. Radowały się nasze oczy kapłańskie, kiedy widzieliśmy te koleжки do konfesjonatów, wsłuchiwaaliśmy się w piękne świadectwa ludzi, którzy na drogach swojego życia spotkali Pana Jezusa i z nami, duszpasterzami, dzielili się tą radosną wiadomością. Ale też wszyscy dobrze wiemy, patrząc na naszą historię osobistą, że nie zawsze potrafiłiśmy dochować wierności Panu Bogu, że nasze ludzkie drogi bardzo często były kręte. Że bardzo często podejmowaliśmy złe decyzje. Że nie wybieraliśmy dobra.

Kiedy dzisiaj, w ten wieczór, przychodzimy, aby Panu Bogu dziękować i Go przeproszać, jako wspólnota ludzi wierzących idziemy za Bogiem i uczymy się od Chrystusa Jego świętości i chcemy być święci. Ale równocześnie jednak mamy tę świadomość, że jesteśmy słabi i grzeszni. Ale wiemy Komu służymy. I wiemy, Komu zaufaliśmy.

Jako Wasz duszpasterz w ten wieczór chcę przed Panem Bogiem skierować słowa dziękczynienia za każde dobro, które współtworzyło historię tej parafii. I za to dobro materialne tak bardzo wyraziste, ale i za to dobro duchowe. Cieszymy się Waszymi sukcesami. Kiedy księża wracają z kolędy, dzielą się swoimi uwagami, spostrzeżeniami. Bardzo cenimy sobie każdą uwagę, każdą refleksję, każde spostrzeżenie, które czasami nie jest miłe w odbiorze przez nas kapłanów. Ale te wszystkie sugestie, spostrzeżenia dają świadectwo troski o życie tej wspólnoty, o życie tej parafii.

Moi Drodzy, bardzo często w swoich sformułowaniach używam określenia: „jest to jedna z najlepszych parafii” i to nie dlatego, że potrafiłiście z cudownym Proboszczem księdzem Eugeniuszem wybudować okazały kościół. Chociaż to jest tak ważne. Namacalny dowód miłości do Pana Boga, do Chrystusa. Bo On jest Głową Kościoła. I tu jest Jego dom. Ale dlatego, że jesteście czynnie zaangażowani w życie duchowe tej wspólnoty poprzez udział we wspólnotach. Tyle wspólnot i księży, którzy spotykają się z wami na różnych płaszczyznach, zawsze są ubogacani Waszymi świadectwami. I to stanowi o wielkości tej parafii. Oczywiście tę wielkość tworzą również kapłani. W tym roku było wiele zmian. Z bólem rozstaliśmy się z księdzem Sławkiem, z księdzem Wojtkiem, z księdzem Grzegorzem. Wrosli w tę parafię przez wiele, wiele lat i były to trudne rozstania. Ale Pan Bóg jest hojny i nagradza nas również przysyłając nowych wspaniałych duszpasterzy. Cieszymy się tymi osobami, które tam, przed Najświętszym Sakramentem, w ciągu dnia modlą się również za nas, za tych, którzy z różnych przyczyn nie mają czasu, aby przyjść i pokłonić się Panu Jezusowi. Z różnych przyczyn obiektywnych. Piękne świadectwo modlitwy.

Cieszymy się z obecności młodzieży, która przygotowuje się do Sakramentu bierzmowania. Przed Mszą św. ksiądz Kamil pokazywał mi list młodego człowieka, który pisze do niego jako opiekuna bierzmowanych, dlaczego chce przyjąć Sakrament bierzmowania. Piękne świadectwo wiary młodego człowieka, który pisze o swojej niedoskonałości, swojej słabości, ale cieszy się, że wszedł na drogę nawrócenia i może spotkać się z Panem Bogiem w Sakramencie. I takich świadectw jest wiele. Zasugerowałem ks. Kamilowi, aby co którąś niedzielę odczytał takie świadectwo, autentyczne świadectwo młodego człowieka.

Cieszymy się, że po nieco dłuższej przerwie mamy naszego parafianina w seminarium, który zdecydował się wejść na drogę przygotowania do kapłaństwa zakonnego.

Mówiąc o sytuacji materialnej – załatwiliśmy wiele spraw, ale najważniejsza, to malowanie elewacji kościoła. Wiele osób podejmowało ze mną rozmowy, aby przeprowadzić ten remont. Ale kiedy przyjrzeni się dokładnie kościołowi, zobaczyli te wszystkie wysokości, zakamarki, rezygnowali ze współpracy. Zbyt trudna, skomplikowana, zbyt niebezpieczna praca. I dzięki Panu Bogu, Bożej Opatrzności bez przykrych niespodzianek udało się nam tego dokonać. Oczywiście jesteśmy zadłużeni, musimy spłacać długi, ale dzieło zostało zrealizowane. Już nie chcę wymieniać innych Waszych zasług. Ale to jest również owoc Waszej hojności, Waszej dobroci i troski.

„Dzieci – pisze św. Jan – jest już ostatnia godzina.”

I zanim wybije ostatnia godzina kończącego się właśnie Roku Pańskiego 2018, chcemy wyśpiewać dziękczynne *Te Deum*, Ciebie Boga wysławiamy. Chcemy podziękować za wszelkie dobro, które w tym roku otrzymaliśmy jako Kościół, jako Naród, jako parafia, i jako bardzo konkretna rodzina, którą tworzymy i z której powinniśmy być dumni.

Patrząc z wdzięcznością w przeszłość, z nadzieją spoglądamy w zbliżającą się przyszłość. Bo jak za chwilę będziemy śpiewać: – W Tobie, Panie zaufałem, nie zawstydzę się na wieki. Amen!

Tekst homilii odtworzony z zapisu dźwiękowego.

Św. Jan Paweł II

Ojciec świadczy o Synu

Ewangelie – i cały Nowy Testament – dają świadectwo o Jezusie Chrystusie jako Synu Bożym. Jest to centralna prawda wiary chrześcijańskiej. Wyznając Chrystusa Synem „współistotnym” Ojcu, Kościół idzie wiernie za tym ewangelicznym świadectwem. Jezus Chrystus jest Synem Bożym w ścisłym i właściwym znaczeniu tego słowa. Jest więc „zrodzony” w Bogu, a nie „stworzony” przez Boga i z kolei „przyjęty” za Syna, czyli „adoptowany”. To świadectwo Ewangelii (oraz całego Nowego Testamentu), na którym opiera się wiara wszystkich chrześcijan, znajduje swe ostateczne źródło w Bogu – w Ojcu, który daje świadectwo o Chrystusie jako swoim Synu. Była już o tym mowa w poprzedniej katechezie poprzez nawiązanie do zapisu Ewangelii wedle Mateusza i Łukasza: *Nikt [...] nie zna Syna, tylko Ojciec* (Mt 11,27); *Nikt [...] nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec* (Łk 10,22).

To jedyne i podstawowe świadectwo, które wypływa z owiecznej tajemnicy życia trynitarnego, znajduje swój szczególny wyraz w Ewangeliiach synoptycznych, naprzód przy opisie chrztu Jezusa w Jordanie, po raz drugi w opisie przemienienia Jezusa na górze Tabor. Oba wydarzenia zasługują na dokładne przypomnienie.

Czytamy w Ewangelii św. Marka: *W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. W chwili, gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie. A z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie»* (Mk 1,9-11). Wedle zapisu Mateuszowego ten sam głos z nieba kieruje swe słowa nie wprost do Jezusa, ale do tych, którzy są obecni przy Jego chrzcie w Jordanie: *Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie* (Mt 3,17). W zapisie Łukaszkowym (por. Łk 3,22) brzmienie tych słów jest takie same jak u Marka.

Jesteśmy więc świadkami teofanii trynitarniej. Głos z nieba, który zwraca się do Syna w drugiej osobie: „Ty jesteś” (jak u Marka i Łukasza) lub też wskazuje na tego Syna w trzeciej osobie: „Ten jest” (jak u Mateusza), jest głosem Ojca. Ojciec niejako przedstawia swego Syna ludziom, którzy przyszli nad Jordan słuchać Jana Chrzciciela. Pośrednio więc przedstawia Jezusa całemu Izraelowi jako Tego, który przychodzi w mocy Ducha Świętego: namaszczonego Duchem Świętym, czyli Mesjasz – Chrystus. Jest to Syn, w którym Ojciec „ma upodobanie”, Syn „umiłowany”. To „umiłowanie”, miłość, pośrednio wskazuje na Ducha Świętego w jedności trynitarniej, ale w teofanii przy chrzcie nad Jordanem nie jest to dostatecznie uwyraźnione.

Świadectwo Ojca, zawarte w głosie, który pochodzi „z nieba” (z wysokości), ma miejsce u samego początku misji mesjańskiej Jezusa z Nazaretu. Powtórzy się ono w momencie poprzedzającym mękę oraz cały paschalny finał tej samej misji: w momencie przemienienia. Przy całym podobieństwie obu teofanii, zachodzi jednak wyraźna różnica, która w znacznej mierze wynika z kontekstu. Podczas chrztu w Jordanie Jezus zostaje ogłoszony Synem Bożym wobec ca-



tego ludu. Teofania przemienienia Pańskiego odnosi się tylko do kilku osób wybranych: nawet Apostołowie nie zostali do niej wprowadzeni *in gremio*; tylko trzech: Piotr, Jakub i Jan. „Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich.” Temu „przemienieniu” towarzyszy ukazanie się Eliasza z Mojżeszem, „którzy rozmawiali z Jezusem”. Gdy zaś Apostołowie, „przestraszeni” takim przebiegiem wydarzenia, równocześnie wyrażają pragnienie, aby je przedłużyć i utrwalić („dobrze nam tu być”), wówczas „zjawił się obłok, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!»” (por. Mk 9,2-7). Tak w zapisie Ewangelii Markowej; u Mateusza podobnie: *To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!* (Mt 17,5). U Łukasza natomiast: *To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie!* (Łk 9,35).

Wydarzenie, opisane przez synoptyków, ma miejsce wówczas, kiedy Jezus przez swoje znaki (cuda), a także przez czyny i słowa dał już poznać siebie Izraelowi. Głos Ojca stanowi niejako potwierdzenie „z góry” tego, co już dojrzewało w świadomości uczniów. Jezus chciał, ażeby na podstawie znaków i słów wiara w Jego Boskie posłannictwo i synostwo zrodziła się w świadomości Jego słuchaczy niejako z wewnętrzznego objawienia, które daje sam Ojciec.

Pod tym względem szczególnie znamienita jest odpowiedź, jaką usłyszał Szymon Piotr po swym wyznaniu w pobliżu Cezarei Filipowej: *Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego* (Mt 16,16). Na to Jezus mu rzekł: *Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie* (Mt 16,17). Wiadomo, jakie znaczenie ma powyższe wyznanie w ustach Szymona Piotra. Istotne jest to, iż prawda o Bożym synostwie Jezusa z Nazaretu – „Ty jesteś Chrystus [Mesjasz], Syn Boga żywego” – pochodzi od Ojca. Tylko Ojciec „zna Syna” (Mt 11,27), tylko Ojciec „wie, kim jest Syn” (Łk 10,22), i tylko Ojciec może udzielić tego poznania człowiekowi. To właśnie stwierdza Chrystus w odpowiedzi danej Piotrowi. Prawda o synostwie Bożym, która pojawiła się na ustach Apostoła, a przedtem dojrzała w jego wnętrzu, w jego świadomości,

pochodzi z głębi samoobjawienia się Boga. Wszystkie analogiczne znaczenia wyrażenia „syn Boży”, znane już ze Starego Testamentu, zostają tutaj całkowicie przewyższone. Chrystus jest Synem Boga żywego, Synem w znaczeniu właściwym istotnym tego słowa: jest „Bogiem z Boga”.

Głos, jaki trzej Apostołowie słyszą w czasie przemienienia na górze (w której późniejsza tradycja upatruje górę Tabor), potwierdza to przeświadczenie, któremu dał wyraz Szymon Piotr w pobliżu Cezarei (wedle Mt 16,16). Potwierdza niejako „od zewnątrz” to, co Ojciec już „objawił od wewnątrz”. Jeśli teraz Ojciec potwierdza objawienie wewnętrzne o Bożym synostwie Chrystusa – „To jest Syn mój umiłowany, Jego słuchajcie” – to zdaje się zarazem tym świadectwem przygotowywać tych, którzy już uwierzyli, do wydarzeń zbliżającej się Paschy: do ponizającej śmierci Chrystusa na krzyżu. Jest rzeczą znamioną, że „gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im, mówiąc: «Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie» (Mt 17,9); podobnie Mk 9,9; także w pewnej mierze Łk 9,21). Teofania góry przemienienia Pańskiego pozostaje wyraźnie w związku z całością tajemnicy paschalnej Chrystusa.

W tym ciągu można także odczytać znamieny zapis Ewangelii Janowej (J 12,20-28). Rzecz dzieje się po wskrzeszeniu Łazarza, gdy z jednej strony rośnie podziw dla Jezusa z Nazaretu, a z drugiej narasta zagrożenie. Wówczas Chrystus mówi

o ziarnie pszenicznym, które musi obumrzeć, ażeby mogło przynieść plon obfity. Nawiązując zaś do tego porównania, kończy takimi słowami: „«[...] Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcie, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcie, wstaw Twoje imię!» Wtem rozległ się głos z nieba: «Już wstawiałem i jeszcze wstawię»” (J 12,27-28). W tym głosie wyraża się odpowiedź Ojca, potwierdzająca słowa Jezusa poprzednio wypowiedziane: „Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy” (J 12,23).

Syn Człowieczy, który zbliża się do swej paschalnej „godziny”, jest tym samym, o którym w teofanii chrztu i przemienienia głos z wysokości obwieścił: „Syn mój [...] umiłowany [...] w którym mam upodobanie [...] wybrany”. W tym głosie zawierało się świadectwo Ojca o Synu. „Naoczny świadek” – Piotr Apostoł – powie w swym Drugim Liście, dodając otuchy chrześcijanom w trudnym momencie prześladowań: Jezus Chrystus „Otrzymał [...] od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki oto głos Go doszedł od wspaniałego Majestatu: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie. I słyszeliśmy, jak ten głos doszedł z nieba, kiedy z Nim razem byliśmy na górze świętej” (2 P 1,17-18).

Jan Paweł II

27.5.1987

Katechezy Jana Pawła II – Jezus Chrystus

Janina Izabella Marciniak

Sen Maryi

Józefie, miałam sen. Śniło mi się, że ludzie przez sześć tygodni szykowali się do urodzin Naszego Syna.

Kupowali nowe ubrania. Biegali po sklepach kupując wyszukane prezenty. Pakowano je w barwne papiery, obwiązywano ślicznymi wstążkami, następnie kładziono pod choinką. Tak Józefie, choinką, w środku domu. I jeszcze ją pięknie dekorowano. Było mnóstwo kolorowych bombek, migoczących światełek i błyszczących ozdób. Na szczycie drzewka umieszczano jakąś figurkę. Przypominała tak jakby Anioła. Ach, jaka piękna to była choinka!

Iza Marciniak jest poetką piszącą wiersze o tematyce religijnej, szczególnie o Aniołach. Jej wiersze publikowane były także w „Bracie”.

* * *

Proszę o pomoc w walce z chorobą

Od ponad 30 lat choruję na stwardnienie rozsiane (SM). Moja codzienna egzystencja jest nieustanną walką z postępującymi objawami choroby, które powodują m.in. ograniczoność ruchową. Utrzymuję się sama ze skromnej renty. Troskom, niepewności jutra, kłopotom ponad miarę – nie ma końca. Zdana jestem na pomoc przypadkowych osób. [...] Ukojenie odnajduje w tworzeniu poezji, która daje jej możliwość wyrażenia swoich emocji i przemyśleń.

Wszyscy wokół byli radośni, wyjątkowo szczęśliwi, podekscytowani prezentami darowanymi sobie nawzajem. Naszemu Synowi jednak nic nie ofiarowano.

Tak naprawdę to nawet nie wiem, czy oni w ogóle wiedzieli coś o Nim... Nawet nie wspominali o Nim podczas uroczystości. Czyż to nie dziwne, że ludzie, którzy ponoszą taki trud, aby uroczyste przygotować Jemu urodziny, potem nie wspominają nawet Jego imienia.

Bardzo to dziwne! Nasz Syn przybył na swoje urodziny, ale wyglądało to tak, jakby tam nie pasował, wręcz przeszkadzał. Wszystko było takie odświętne, Józefie, i każdy był taki radosny, ale chciało mi się płakać.

Jakie to smutne, że Jezus nie był tam oczekiwany na Jego własnych urodzinach!

Cieszę się, że to był tylko sen. Pomyśl tylko, Józefie, jak straszne byłoby, gdyby to była prawda ...

Zwracam się z uprzejmą prośbą o przekazanie mi 1% podatku. W tym celu w rubrykę „Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego OPP” W zeznaniu podatkowym należy wpisać numer KRS Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego 0000083356 oraz cel szczegółowy:

„Mam szansę, Janina Izabella Marciniak”

Darowiznę można przekazać na numer konta

81 1440 1390 0000 0000 1569 1646

z dopiskiem dla Janiny Izabelli Marciniak.

Bardzo dziękuję za hojność, zrozumienie i wszelką pomoc.

Elżbieta Olejnik

Śp. Prymas Kardynał Józef Glemp, spadkobierca Prymasa Tysiąclecia

Wspomnienie w szóstą rocznicę śmierci

W święto Ofiarowania Pańskiego 1983 roku w Bazylice św. Piotra w Rzymie odbył się uroczysty Konsystorz Kardynalski, podczas którego papież Jan Paweł II mianował nowych kardynałów. Wśród nominatów był arcybiskup warszawski i Prymas Polski Józef Glemp. W Polsce był to niezwykle ważny i trudny czas. Ksiądz Prymas prowadził Kościół zaledwie półtora roku po wielkim Prymasie Tysiąclecia. Od 1981 roku trwał stan wojenny ze wszystkimi tego skutkami – internowania, śmierć górników w kopalni „Wujek”, terror i zastraszanie narodu, bieda i niepewność jutra. Rola Kościoła, a w szczególności Prymasa Polski, była ogromna. W tym trudnym okresie dziejów Ojczyzny nominacja kardynalska Księdza Prymasa była szczególnie ważnym wydarzeniem. Wzmacniała jego pozycję wśród biskupów i wobec władz komunistycznych.

Warto przy tej okazji przypomnieć chociaż kilka faktów z historii Kościoła i Ojczyzny, które zawdzięczamy Księdzu Prymasowi Józefowi Glemptowi. Gdyby nie rozsądna i wyważona linia reprezentowana przez Księdza Prymasa prawdopodobnie nie doszłoby do tak pokojowego przekazania władzy przez komunistów w Polsce. W tamtych trudnych latach Ksiądz Prymas okazał się strategiem na miarę swego poprzednika. Zapoczątkowany przezeń dialog, wsparty następnie orędziem Jana Pawła II, zaowocował bezkrwawymi przemianami w tym regionie świata.

Nie sposób też przecenić roli Księdza Prymasa w trudnych latach dziewięćdziesiątych, a szczególnie na ich początku, kiedy wiele środowisk liberalnej lewicy wypowiedziało faktyczną walkę Kościołowi i dążyło do usunięcia go na margines życia społecznego. Prymas potrafił dać jednoznaczny odpór tym tendencjom, nie zamykając Kościoła w postawie lękowej, lecz otwierając go na nowe wyzwania, dialog ze współczesnością, ekumenizm i dialog międzyreligijny. Wśród największych ówczesnych zasług Księdza Prymasa należy wymienić: przewodniczenie II Polskiemu Synodowi Plenarnemu, który dokonał gruntownego przemyślenia linii Kościoła wobec nowych zadań, otwarcie Kościoła na media, prawidłowe ułożenie stosunków Kościoła z władzą świecką i zachowanie pełnej jedności wspólnoty eklezjalnej w Polsce, co nie było w tamtym czasie sprawą łatwą.

Odpowiadając na życzenie Papieża Jana Pawła II w maju 1996 roku, powołał na nowo Akcję Katolicką w Polsce. Wyraził zgodę, aby wznowione przez Księdza Prymasa Tygodnie Społeczne były organizowane w kolejnych latach przez Akcję Katolicką. Uczestniczył w nich, jak również w innych uroczystościach rozwijającego się po 50. latach przymusowej przerwy stowarzyszenia.



Całą pasterską posługę Księdza Prymasa charakteryzowała wyjątkowa pokora, pozwalająca mu na cierpliwe wysłuchiwanie racji wszystkich stron, z poszanowaniem dla każdego, kto kiedykolwiek miał okazję się z nim spotkać. Historycznym, a zarazem najbardziej wstrząsającym znakiem tej pokory był słynny rachunek sumienia przeprowadzony przez kardynała Glemptę w imieniu Kościoła w Polsce, w okresie Wielkiego Jubileuszy na Placu Teatralnym w Warszawie.

Życzliwy stosunek do ludzi, wrażliwość na sprawy społeczne, szacunek dla tradycji narodowych i troska o zachowanie naszego patrymonium przyniosły mu w niektórych kręgach społeczno-kulturalnych zaszczytne miano „Pater Patriae”. Właśnie tym cechom Prymasa zawdzięczamy niezwykle fenomen polskiej religijności tamtych lat. Podkreślić też należy, że z inicjatywy Księdza Prymasa na królewskich błoniach Wilanowa została rozpoczęta budowa Świątyni Opatrzności Bożej. W Święto Niepodległości 11 listopada br. została odprawiona w głównym kościele Świątyni pierwsza Msza św. Szkoda, że tego nie doczekał.

Taki był śp. Ksiądz Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski, Honorowy Obywatel Wilanowa. Zmarł 23 stycznia 2013 r.

Został pochowany w podziemiach archikatedry św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Od roku, po zakończeniu prac restauracyjnych podziemi katedry, dbałość o grób Księdza Prymasa Glemptę podjęła Akcja Katolicka Archidiecezji Warszawskiej. W odstępach kilkunastu dni kolejne Parafialne Oddziały AK przynoszą świeże kwiaty i znicze. Pamiętamy też o rocznicach urodzin Księdza Prymasa, o dniu imienin i narodzin dla Nieba.

ks. Kamil Falkowski
Liturgiczne ABC

Żywe Słowo

Podczas liturgii słowa wierni siedzą, aby w skupieniu (i wygodnie) wysłuchać czytań biblijnych. To w nich Bóg przemawia do swego ludu, ujawnia misterium zbawienia i dostarcza duchowego pokarmu. Już w kulturze semickiej słowo nie było tylko nośnikiem informacji, lecz sposobem wyjścia ku drugiej osobie i nawiązaniem relacji. Wydarzenie spotkania ze Słowem Boga – sens pierwszej części eucharystii, liturgii słowa.

Lud przyswaja sobie to Słowo w milczeniu i przez śpiewy. W niedziele i uroczystości są trzy czytania: ze Starego Testamentu, z Nowego Testamentu i fragment Ewangelii. Posługujemy się trzyletnim cyklem perykop biblijnych: A, B, C. Oznacza to, że zestaw czytań z niedzieli powtarza się co trzy lata. W dni powszednie przewidziane są dwa czytania: ze Starego lub Nowego Testamentu oraz fragment Ewangelii. Tutaj z kolei mamy podział dwuletni: lata parzyste i nieparzyste.

Lektorem czytań biblijnych nie powinien być celebrans, lecz ktoś z usługujących. Gdy czyta lektor, widać, że także ksiądz celebrans jest słuchaczem Słowa Bożego. Osoba czytająca nie powinna być przypadkowa, lecz dojrzała i przygotowana, aby nie być udręką dla słuchających. Nie chodzi tylko o to, by przeczytać tekst z lekcjonarza, lecz by go przekazać słuchającym. Dopuszczony do posługi lektora wie, że skuteczność czytań zależy od wewnętrznej siły orędzia i jego przygotowania do liturgii.

Psalm responsoryjny między czytaniem powinien być wykonywany od ambony, a nie z chóru. Jednak naocznie widać, że teoria nie zgadza się z praktyką w większości naszych kościołów. Dzieje się tak z powodu małej liczby psalterzystów, osób przygotowanych do śpiewania psalmów, i braku odwagi wiernych, aby publicznie śpiewać.



Stąd też najczęściej psalm śpiewa organista z chóru. Warto wiedzieć (szczególnie, jeśli ktoś krępuje się śpiewać), że psalm może być recytowany. Wówczas można opuścić *Alleluja*, które może być tylko śpiewane.

Ewangelia czytana jest przez diakona, a gdy go nie ma, przez innego księdza (koncelebransa) lub samego celebransa. Zwróćmy uwagę, że podczas słuchania słów Ewangelii nie siedzimy (jak dotychczas, dla wygody i skupienia), lecz przyjmujemy postawę stojącą. Wyraża to nie tylko największy szacunek dla słów Dobrej Nowiny, lecz także gotowość przyjęcia i kierowania się w życiu jej zasadami. Chwała Tobie, Panie i potrójny znak krzyża – Jezusowa nauka ma być w moim umyśle, na ustach i w sercu.

Aktualność Słowa Boga

Po odczytaniu liturgii słowa z danego dnia, wierni siadają, aby wysłuchać homilii. Ma ona na celu pokazać aktualność proklamowanego Słowa Boga. Celebrans lub diakon głoszący homilię powinien z jednej strony uwzględnić kontekst okresu liturgicznego i czytań biblijnych, z drugiej zaś odnieść się do realiów życia.

Każde nawrócenie człowieka na usłyszane Słowo Boga zaczyna się od złożenia deklaracji. Uroczyste wyznanie wiary (*Credo Nicejsko-Konstantynopolitańskie*) składamy w niedziele i uroczystości. Podczas wypowiedzianych słów: *I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem* czynimy skłon głowy. Wyrażamy w ten sposób zachwyt nad tajemnicą Wcielenia Boga. Ta prawda jest dla nas tak niesamowita, że w uroczystość Narodzenia Pańskiego i Zwiastowania Pańskiego na te słowa kłękamy.

Ostatnim elementem liturgii słowa jest modlitwa powszechna, a więc wspólna wszystkim wiernym. To odpowiedź słuchaczy na Słowo Boga. Chrześcijanin modli się nie tylko w intencji swoich własnych potrzeb, ale także wstawia się za innymi. Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego zaleca, aby wśród wezwań modlitwy wiernych znalazły się: za Kościół, w potrzebach społeczności ziemskiej, za będących w różnych potrzebach oraz za zgromadzonych na Eucharystii. Pod poszczególnymi intencjami podpisują się wszyscy, wypowiadając wezwanie: *Wysłuchaj nas, Panie*. Do kapłana celebrującego należy wstęp i zakończenie, nie powinien natomiast podawać wezwań modlitwy wiernych.

Tak oto kończymy pierwszą część Mszy świętej - liturgię słowa – mającą miejsce przy stole Słowa. Ambona była niegdyś budowana ponad całym zgromadzeniem liturgicznym. Względy praktyczne wymuszały, aby kaznodzieja był lepiej widziany i słyszany. Dziś mamy nagłośnienie, więc ambona nie musi być szczególnie wyeksponowana. Współcześnie proklamuje się Słowo Boże przy mało okazałych pulpitych. Zwróćmy uwagę na *Wprowadzenie do Lekcjonarza*, gdzie czytamy, że ambona powinna być miejscem wyraźnie zaznaczonym, wzniesionym oraz odpowiednio udekorowanym, przez co podkreśla godność głoszonego Słowa.

Różaniec nr 05/777 i 06/777/ 2017. Przedruk za zgodą redakcji.



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Boże Narodzenie cd.

Pokój wszystkim! (Światowy Dzień Pokoju)

Panie, dzisiaj mamy Dzień Pokoju i gdybyś tylko wiedział, jak mi wstyd! Jak bardzo mi wstyd!

Ile razy jestem na Mszy świętej, przyjmują Cię moje ręce, po wyjściu zaś z kościoła te same ręce służą mi do bójek z kolegami.

Ile razy przyjmowałem Komunię i wkrótce potem te same usta wypowiadały przekleństwa, sprośne słowa i bluźnierstwa!

Ile razy przychodziłeś do mojego serca i w tym samym sercu rodziły się złe uczucia: nienawiść, złość, przemoc...

Ileż razy, Panie! Ileż razy! Już straciłem rachubę! Panie, proszę Cię o pomoc!

Pomóż mi używać moich rąk do niesienia pomocy potrzebującym, do budowania pokoju.

Pomóż mi używać moich ust do pocieszania cierpiących, głoszenia Twojego pokoju.

Pomóż mi używać mego serca tak, by rodziły się w nim miłość i pokój.

Jedynie wtedy będziemy w stanie zrozumieć posłanie pokoju, które zawsze niesiesz.

Pokój ludziom na ziemi!

Pokój wszystkim ludziom dobrej woli!

Pokój wszystkim młodym ludziom, którzy starają się być dobrzy!

Pokój naszemu oratorium, gdzie wszyscy staramy się być przyjaciółmi!

Pokój na ziemi! – śpiewali aniołowie pasterzom w Betlejem i będą śpiewać aż po kres czasów (*Massimo*).

Młodzi – Herod i Trzej Królowie

(Święto Trzech Króli: Mt 2,1-12)

Panie, dzisiaj Królowie mają wielki dzień!

Wreszcie, po tylu trudach i długiej wędrówce odnaleźli Cię i składają Ci hołd.

A my, Panie? Czy dzisiaj jest także nasz wielki dzień?

Codziennie możemy rozmawiać z Tobą, modlić się do Ciebie. Każdego dnia możemy przyjść do Ciebie, tutaj, do Kościoła, lecz wydaje się, że niezbyt to nas interesuje.

Ach, gdyby to był mecz Juventusu czy A.C. Milan! Wtedy na pewno przebylibyśmy nawet długą drogę, wstalibyśmy wcześniej rano, bylibyśmy gotowi wyruszyć z domu bez obiadu, żeby tylko zdobyć dobre miejsce na stadionie!

Na święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok pojechałem z rodzicami w góry. Tam kościół jest bardzo daleko od domu, w którym mieszkaliśmy. Panie, postaraj się mnie zrozumieć...

Nie możesz wymagać ode mnie, bym szedł na Pasterkę w takiej śnieżycy i mrozie. Równie trudno było mi wstać, aby zdążyć na poranną Mszę świętą, ponieważ kładłem się spać dopiero około godziny trzeciej w nocy.

Zrozum, Panie! Tobie wystarczy jedna myśl!

Mam nadzieję, że mnie zrozumiesz...

Panie, ileż razy rozumiemy podobnie! Ileż razy!

Myślący w ten sposób młodzi ludzie przypominają Heroda. Nie chcą oni nic wiedzieć o Jezusie. Wiedzą doskonale, że przyjąć Jezusa oznacza zrezygnować ze swoich kłamstw, wielu przyjemności i złych uczynków. A to wcale im się nie podoba!

Lecz jest również wielu młodych ludzi – Królów, nieustępliwie i cierpliwie poszukujących Jezusa!

Ci starają się Go spotykać podczas Mszy świętej, modlitw, w przyjaźni i działaniu na rzecz innych ludzi.

Jest ich wielu, Panie! A kiedy już uda im się Ciebie odnaleźć, ofiarowują Ci najpiękniejsze dary! Panie, dziękujemy Ci za nich! (*Massimo*).

Równi sobie (Święto Trzech Króli: Mt 2,1-12)

„Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzelśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon” (Mt 2,2).

Po co kazałeś im wędrować z tak daleka?

Dlaczego ich wybrałeś?

Czy nie wystarczali Ci ubodzy pasterze, nieświadomi jak ich owce; czy musiałeś zakłócać spokój tych, którzy nie schyliłoby się nawet po to, by podnieść perłę?

Mówili językiem, którego Twoja Matka nie rozumiała;

byli ubrani odmiennie niż pasterze, którzy Cię przyjęli; bogaci, przynieśli drogocenne dary Tobie, ubogiemu.

Dla Ciebie nie istnieją mali i wielcy, rodzice i dzieci, nauczyciele i uczniowie, ci, którzy jeszcze wędrują i ci, którzy osiągnęli już swój cel: wszyscy jesteśmy Twoimi dziećmi i, każdy na swój sposób, spełnia Twoją wolę.

Twój świat jest polem, na którym każdy pracuje jak może i kiedy może: o świcie, w południe, wieczorem.

Nie jest Ci miłe jedynie bogactwo kogoś, kto nie chce wstać w nocy, by pomóc przyjacielowi lub wiedza tego, kto uważa za głupie podążanie za kapryśną gwiazdą albo nie potrafi zrozumieć znaczenia słowa „oddawać pokłon”.

Ojcze, Ty wymagasz od nas jedynie, aby każdy dawał to, co może. Jeśli zaś chodzi o resztę – ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi: wszyscy sobie równi (*Marco Alberto*).

Modlmy się Ewangelią.

Modlitwy ułożone przez młodzież na cały rok liturgiczny.

Warszawa 1993. Wydawnictwo Salezjańskie

Modlitwy zawarte w tej książce zostały napisane przez młodzież skupioną w oratorium przy parafii Świętego Dominika Savio w Turynie. Powstawały przez okres kilku lat. Z reguły były czytane podczas niedzielnych Mszy świętych, zaraz po przyjęciu Komunii przez wiernych.

Książka może stanowić pomoc w osobistej modlitwie, podtrzymywanej przez wiarę i zaufanie Bogu oraz zgodnej z kolejami naszego losu. Może być również przykładem aktywnego uczestnictwa młodych w uroczystościach liturgicznych, a także zachętą do starań o zrozumienie słowa Bożego i realizowanie go w codziennym życiu.

Aby język giętki Powiedział wszystko, co pomyśli głowa

Patron naszej parafii, bł. Władysław z Gielniowa, był pierwszym, znanym z imienia, średniowiecznym poetą piszącym w języku narodowym. Był jednym z pierwszych, którzy wprowadzali język polski do liturgii w naszym Kościele. Niech ten fakt będzie powodem do naszych refleksji nad trudnościami naszego języka, z którymi spotykamy się na co dzień.

Juliusz Słowacki w „Beniowskim” zawarł niezwykle ważną myśl dotyczącą języka – służy on przede wszystkim do komunikacji międzyludzkiej, ale jest i narzędziem naszego myślenia. Mówimy tak, jak myślimy. Stąd proponujemy refleksje nad językiem i pragniemy zachęcić do udziału w nich naszych czytelników – prosimy o zgłaszanie ewentualnych pytań dotyczących problemów językowych czy też własnych opinii na ten temat.

Językowe skutki emancypacji kobiet

Tuż po Świętach minęło sto lat od chwili, gdy kobiety w Polsce otrzymały te same prawa, co i mężczyźni. Obecnie chyba jest bardzo mało zawodów czy stanowisk, które byłyby niedostępne dla pań. I w związku z tym powstał problem, jak je nazwać...

Do niedawna sprawa była prosta – większość żeńskich form tworzyło się za pomocą formantu – **ka**:

- malarz – malarka
- nauczyciel – nauczycielka
- pisarz – pisarka itd.

Niektóre nazwy tworzyło się za pomocą cząstki – **yni** – np. wychowawczyni, dozorczyń, sprzedawczyni itd. Rzadziej wykorzystywano formant – **owa**. Najczęściej używamy go, mówiąc o żonach panów, których nazwiska kończą się na spółgłoskę – *Walczakowa, Mazurowa, Witczakowa*; dużo rzadziej dla określenia zawodu – np. *krawcowa, królowa* (nie – żona króla, ale władczyni – np. mówimy *królowa Jadwiga*).

Pewna komplikacja nastąpiła, gdy kobiety zyskały dostęp właściwie do wszystkich zawodów. Formant – **ka** bywał czasem trudny do zastosowania choćby ze względów fonetycznych – np. bardzo trudno jest wymówić wyraz *adiunktka*.

Ale nie tylko o to chodzi – za pomocą cząstki – **ka** również zdrabnia się wyrazy – *zupka, ścianka, kolejka*... Stąd więc żeńskie formy, mimo że poprawne, mogą brzmieć nieco niepoważnie – *psycholożka, socjolożka, kardiolożka*. Pamiętam, że gdy jakieś 10 lat temu zapy-

tałam studentów, jak im się podoba wyraz *pedagożka*, cała grupa wybuchnęła śmiechem.

W rezultacie na dłuższy czas utrwalił się zwyczaj, że przy zawodach cieszących się dużym prestiżem społecznym używano formy męskiej, która pozostawała nieodmienna – *idę do pani rektor, rozmawiam z panią dyrektor, mówiono o pani ambasador*... (oczywiście, w rodzaju męskim rzeczowniki te odmieniały się normalnie). *Pani dyrektor* mówiono raczej o osobie kierującej np. liceum, ale w przedszkolu częściej była *dyrektorka*.

Pewno pamiętamy, że parę lat temu jedna z pań na wyższym stanowisku zażądała, aby mówić o niej *ministra* (nie wiem, czy zwracano się do niej – *pani ministro?*). Nawiasem mówiąc, bardziej pasowałaby tu forma *ministerka*, tak jak *fryzjer – fryzjerka*, no ale brzmi ona zabawnie.

Widzimy więc, jakie kłopoty sprawiają nam żeńskie tytuły i nazwy zawodów. Obecnie część mediów konsekwentnie stosuje nazwy – *socjolożka, psycholożka, stomatolożka*... Co będzie dalej – zobaczymy. Niewykluczone, że te sfeminizowane formy przyjmą się na stałe. Jeśli chodzi o mnie, będę jednak używała form tradycyjnych – *pani inżynier, pani mecenas, pani doktor*. No, ale ja należę do starszego pokolenia, które opowiada się po stronie tradycji...

Halina Siwińska

Zapraszam do zadawania pytań.

Mail: h.sliwinska@onet.pl

Katharina Elisabeth Goethe*

Przepis na cały rok

Bierzemy 12 miesięcy,
Oczyszczamy je dokładnie z goryczy,
chciwości, małostkowości i lęku.
Po czym rozkrajamy każdy miesiąc
na 30 lub 31 części tak,
aby zapasu wystarczyło dokładnie na cały rok.
Każdy dzień przyrządzamy osobno:
z jednego kawałka pracy
i dwóch kawałków pogody i humoru.
Do tego dodajemy 3 duże łyżki
nagromadzonego optymizmu,
łyżeczkę tolerancji,
ziarenko ironii i odrobinę taktu.
Następnie całą masę polewamy dokładnie
dużą ilością miłości.
Gotową potrawę przyozdabiamy bukietem
uprzejmości i podajemy codziennie z radością
i filiżanką dobrej orzeźwiającej herbatki.

*) Katharina Elisabeth Goethe (1731-1808), matka
Johanna Wolfganga von Goethe

Renata Karwacka

Alek i postanowienie noworoczne



Alek nie lubił postanowień noworocznych. Co roku obiecywał sobie, że coś będzie robił, albo coś robić przestanie i niestety jego postanowienia okazywały się niewykonalne. Na przykład w poprzednim roku chłopiec obiecywał sobie, że będzie codziennie sprzątał swój pokój. Jego pokój pozostał czysty mniej więcej do połowy stycznia, a potem było w nim jak zwykle, czyli: łóżko słał dopiero w sobotę lub tuż przed przyjściem gości. Brudne ubrania zanosił do pralki wtedy, kiedy kulki skarpetek były gęsto rozsiane na dywanie. Kosz ze śmieciami opróżniał, gdy część jego zawartości wysypywała się na podłogę. Mama zamykała ręce, kiedy patrzyła na pokój Alka.

Początkowo sprzątała za swojego syna łudzając się, że kiedy Alek przyzwyczai się do pewnego standardu czystości, to sam z siebie będzie pilnował porządku. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Mama przestała w końcu wyręczać syna i po prostu zamykała jego pokój, nie chcąc się denerwować tym, co się tam znajdowało.

Któregoś dnia Alek wrócił ze szkoły, wszedł do swego pokoju i... zauważył nieporządek. Był zaskoczony tym, że nagle zaczęło mu przeszkadzać to, że nie może znaleźć w szafie swojej ulubionej koszulki. W stercie porzrzucanych książek i zeszytów zagubiła się lektura, którą powinien skończyć czytać za dwa dni, a kłębki brudnych skarpetek nie wydzielają woni przyjemnej nawet jak dla nastolatka. Pierwszy raz od dłuższego czasu z własnej, nieprzymuszonej woli posprzątał swój pokój. Poczul się lepiej, tak jakby uporządkował coś wewnątrz siebie. Od tego dnia pokój Alka przestał straszyć mamę.

Po tej historii Alek stwierdził, że postanowienia noworoczne są głupie. Chłopiec doszedł do wniosku, że do pewnych czynności i obowiązków każdy człowiek – mały czy duży – dorasta z czasem. Postanowił nie postanawiać, tylko czekać na rozwój wydarzeń i z góry zaplanowany przez naturę proces dorastania.

Pierwszego dnia kolejnego nowego roku w kościele Alka i jego rodziców pojawili się Księża Misjonarze. Opowiadali o cudach, jakie czyni Pan Bóg za wstawiennictwem Maryi, która na paciorkach różańca zapamiętuje wszystkie modlitwy i znosi ten

sznur kolorowych koralików przed tron Pana Boga mówiąc: „Kochany Tato posłuchaj, mam tu całą listę prośb ludzi, którzy czują się nieszczęśliwi i bardzo proszą, żebyś przyszedł im z pomocą”. Maryja wyciąga wtedy różaniec, który jest taki długi, że sięga od ziemi do nieba i przesuwając kolejne paciorki zielone jak nadzieja wylicza: „Pan Józef prosi o wyzdrowienie dla swego wnuczka Stasia, który choruje na białaczkę. Pan Józef marzy o tym, żeby Staś jak inne dzieci chodził do szkoły, dorósł w zdrowiu i mógł w przyszłości założyć rodzinę”. Przesuwając kolejny zielony koralik różańca Maryja mówi: „Pani Krysztyna prosi o pracę dla córki. Córka skończyła studia, chciałaby pracować w zawodzie, ale nigdzie nie może znaleźć zajęcia dla siebie, a jej mamy nie stać na pomoc w dalszym utrzymaniu córki”.

Księża Misjonarze opowiadali dalej o tym, że różaniec, z którym Maryja staje przed Panem Bogiem nie zawiera tylko paciorków z prośbami, ale także z podziękowaniami.

Maryja trzymając w palcach kolejny koralik o kolorze czerwonym jak miłość mówi: „Tatusiu najdroższy, Alicja dziękuje Ci za Twoją pomoc podczas obrony pracy magisterskiej. Nie zdenerwowała się, nie speszyła, miała otwarty i jasny umysł, potrafiła odpowiedzieć poprawnie i pewnie na wszystkie pytania egzaminatorów”. Przy następnym czerwonym jak płomienna róża paciorku Maryja mówi: „Ojczy nasz, Adam dziękuje Ci za uratowanie jego taty z wypadku. Kiedy wybuchł pożar, straż pożarna przyjechała bardzo szybko i strażakom udało się wyprowadzić z budynku wszystkie znajdujące się tam osoby, w tym tatę Adama. Adaś bardzo dziękuje za życie taty i za odwagę strażaków”.

Różaniec Maryi, opowiadali dalej Księża Misjonarze, nie kończy się tylko na zielonych paciorkach z prośbami i czerwonych z podziękowaniami, jest tam jeszcze cały sznur koralików w ławym kolorze nieba, na których znajdowały się przeprosiny. Maryja patrząc w oczy najczulszego Ojca niebieskiego bierze do ręki błękitny paciorek mówiąc: „Pan Marian przeprasza za to, że za mało czasu poświęcał swoim



dzieciom i żonie, a za dużo czasu spędzał w pracy, myśląc głównie o osiągnięciu kariery zawodowej. Dzieci już dorosły, stały się samodzielne i nie bardzo mają o czym rozmawiać ze swoim tatą. Żona po długiej chorobie, umarła. Pan Marian przeprasza za te lata, kiedy myślał głównie o sobie”. Po chwili Maryja przesuwając w dłoni kolejny niebieski, jak Jej sukienka, koralik mówi: „Mała Klara przeprasza za to, że okłamała rodziców i zamiast iść do szkoły, poszła z koleżanką zjeżdżać z górki na sankach. Zobaczyła ją sąsiadka, która opowiedziała o tym rodzicom, ale Klara wyparła się wszystkiego. Wtedy jej mama powiedziała, że bardzo się na Klarze zawiodła. Tego dnia rodzice dziewczynki byli smutni i Klara z wielkimi wyrzutami sumienia przeprasza, że zmartwiła i zawiodła zarówno rodziców, jak i Ciebie nasz Dobry Panie Boże.”

Misjonarze bardzo ciekawie i niezwykle sugestywnie opowiadali o różnobarwnym różańcu Matki Boskiej. Nagle jakieś dziecko w kościele głośno zapytało: „A co by się stało, gdyby ludzie przestali się modlić na różańcu?”

Wtedy jeden z Misjonarzy przyniósł planszę. Była na niej narysowana kula ziemiska umieszczona w czymś podobnym do sieci. Ksiądz poprosił dzieci, żeby podeszły bliżej i opowiedziały zgromadzonym w kościele ludziom, czym jest ta sieć? Jedno z dzieci powiedziało głośno do mikrofonu, że tą siecią jest różaniec. Wtedy Misjonarz wyjaśnił, że kiedy ta sieć jest gęsta i mocna od wielu koralików modlitwy, zło odbija się od tej niby-tarczy mając nikły dostęp do ziemi i ludzi. Kiedy siatka różańca słabnie, bo ludzie przestają się modlić, ziemia i wszyscy jej mieszkańcy są w niebezpieczeństwie.

Wtedy Alek pomyślał, że są i takie postanowienia noworoczne, które należy podjąć, bo są dobre i potrzebne. Postanowił, że od dziś będzie swoją modlitwą wzmacniał sieć różańca, która otacza ziemię. Powziął postanowienie, że chce być Rycerzem Maryi, który broni ziemi przed złem. Obiecał sobie, że każdego dnia odmówi przynajmniej jedną cząstkę różańca. Podzielił tydzień na dni zielone, czerwone i błękitne, w które będzie prosił, dziękował i przepraszał.

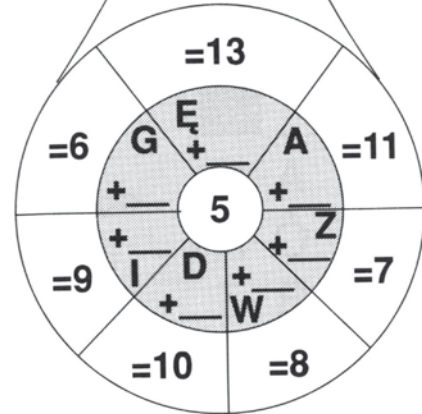
Kiedy rodzice zapytali Alka, jak mu się podobało kazanie Księża Misjonarzy, Alek powiedział im o swojej decyzji. Rodzice bardzo się ucieszyli i powiedzieli, że oni również dołączą do zastępu Rycerzy Maryi. Postanowili również wspólnie, że będą się modlić całą rodziną na różańcu w każdą niedzielę.

Tego wieczora Alek ukląkł do pacierza, wziął do ręki różaniec, i odmówił swoje pierwsze w tym roku dziesięć „Zdrowaś Maryjo” dziękując za Księża Misjonarzy i ich naukę. □

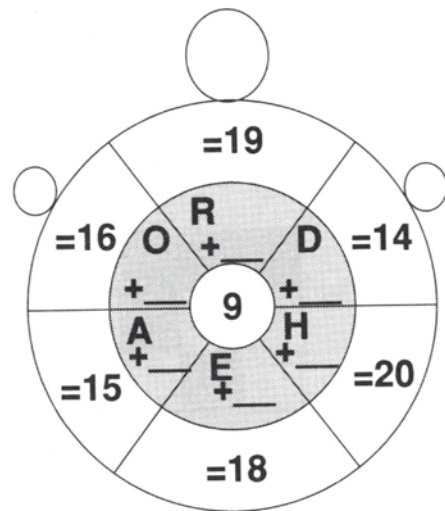
Mędrcy kłaniają się Jezusowi

Rozwiąż zadania z dodawania znajdujące się wewnątrz darów. Brakującej cyfrze odpowiada litera. Przy pomocy tych liter uzupełnij zdania.

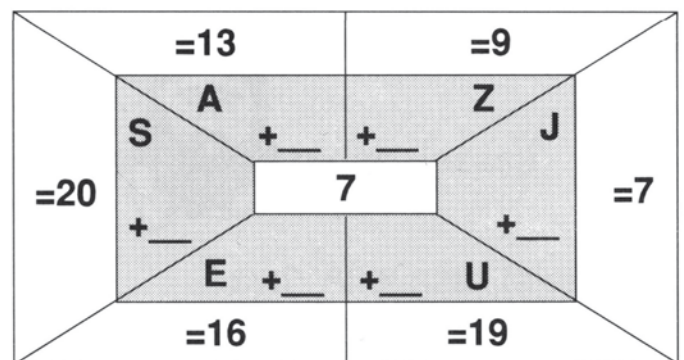
1



2



3



Mędrcy rozpoczęli swoją podróż, ponieważ zobaczyli

1, 3, 4, 6, 2, 5, 8

Spytali się _____ o nowego króla.

11, 9, 10, 7, 5, 6

Kiedy znaleźli _____, cieszyli się.

0, 9, 2, 12, 13, 6

Biblijne łamigłówki, Nellie de Vries, ilustracje: Cheryl Strikwerda Randall, Falco Kanon sp. z o. o.



Modlitwa Bez Granic

13 dnia każdego miesiąca z wystawieniem Najświętszego Sakramentu



Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod Jej stopami a na Jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu

**Europa potrzebuje wielkich
mężów świętych w garnitu-
rach na wzór
Roberta Schumana.**

Wszyscy jesteśmy – z pewnością niedoskonałymi – narzędziami Opatrzności, która posługuje się nami, by dokonać wielkich rzeczy, dla których nasze własne siły byłyby niewystarczające. Świadomość tego zobowiązuje nas do wielkiej skromności, lecz z drugiej strony ofiarowuje nam ona spokój wewnętrzny, który nie byłby usprawiedliwiony, gdybyśmy postrzegali nasze osobiste doświadczenia jedynie z czysto ziemskiego punktu widzenia.

(Robert Schuman)

Modlitwa Bez Granic to uwielbienie Boga za wspaniałe dzieło stworzenia Maryi i prośba o przemianę Europy za Jej przyczyną i pod jej przewodnictwem.

Maryja jako stworzenie, które wyszło z rąk Najwyższego, w porównaniu z Jego nieskończonym Majestatem mniejsza jest niż najdrobniejszy pyłek, lub raczej, że jest niczym, gdyż jeden Bóg jest Tym, Który Jest. Toteż ów Pan wielmożny, całkiem niezależny i sam sobie wystarczający, nie potrzebował ani nie potrzebuje Najświętszej Dziewicy do spełnienia swojej woli i objawienia swojej chwały. Wystarczy Mu tylko zobaczyć, by wszystkiego dokonać.

(Św. Ludwik de Montfort)

Przyjąwszy jednak rzeczywisty stan rzeczy, twierdzą, że Bóg, który od chwili stworzenia Najświętszej Dziewicy, by chciał największe swe dzieła przez Nią się rozpoczęły i dokonywały, nie zmieni z pewnością swego postępowania na wieki, gdyż jest Bogiem i nie podlega zmianom ani w swych zamiarach, ani w swym postępowaniu.

(Św. Ludwik de Montfort)

Bóg Ojciec nie inaczej dał światu Syna swego Jednorodzonego, jak tylko przez Maryję.

Choć patriarchowie z takim utęsknieniem za Nim wzdykali, choć prorocy i święci Starego Przymierza przez cztery tysiące lat o skarb ten tak gorąco błagali, jedna Maryja wysłużyła Go i znalazła łaskę u Boga mocą swych modlitw i wielkością swych cnót.

Ponieważ świat nie był godzien – mówi św. Augustyn – otrzymać Syna Bożego bezpośrednio z rąk Ojca, dlatego dał Go Bóg Maryi, by świat Go otrzymał przez Nią.

Syn Boży stał się dla naszego zbawienia człowiekiem, lecz w Maryi i przez Maryję. Bóg Duch Święty ukształtował Jezusa Chrystusa w Maryi, uzyskawszy jednak najpierw przez jednego z przedniejszych sług swego dworu Jej przyzwolenie.

(Św. Ludwik de Montfort)

Z inspiracji **Sługi Bożego Roberta Schumana**, Instytut Myśli Schumana i Grupy Schumana pod kierownictwem Maryi Matki Pokoju zainicjowały dzieło pod nazwą „**Modlitwa Bez Granic**”, do której zaproszeni są wszyscy ludzie z całej Polski i Europy. Zachęcamy, aby we wszystkich Katedrach dużych miast Europy została podjęta taka modlitwa **13 dnia każdego miesiąca**.

Intencją tej nieustającej modlitwy wstawienniczej i uwielbienia jest odrodzenie i budowanie Ducha Wiary Chrześcijańskiej przemieniającej Europę, aby Maryja kształtowała i wyposażała wielkich mężów, którzy powstaną, na rozkaz Najwyższego, by Królestwo Jego rozprzestrzerali na wszystkie krainy (Święty Ludwik de Montfort, „O prawdziwym odnaniu się Maryi”).

W przedstawionym kontekście wszyscy, którzy podejmują Modlitwę Bez Granic o przemianę Europy, wyrażają gotowość do podjęcia konkretnej roli w dziele, jaką Najwyższy zaplanował i przez Maryję chce realizować. Konsekwencją włączenia się w **Modlitwę Bez Granic** jest zgoda na oddanie się Maryi, aby Ona kształtowała nas i wyposażała w potrzebne cechy i właściwości i w ten sposób przysposabiała nas do roli wielkich mężów, którzy powstaną, na rozkaz Najwyższego, by Królestwo Jego rozprzestrzeniali na wszystkie krainy.

Modlitwa Bez Granic to nie jest wydawanie Bogu „wskazówek i dyrektyw”, co ma uczynić z Europą i jak ją ma zmieniać, lecz ma wyrażać gotowość do pełnienia Jego woli i zadań. Modlitwa Bez Granic oprócz wstawiania się za Europę, uwielbiana Boga, zachwycania się Jego wspaniałością i wszechmocą jest czasem, w którym chcemy, za sprawą Ducha Świętego, być formowani jako synowie Boży i wielcy mężowie pod przewodnictwem Maryi jako prawdziwi Apostołowie czasów ostatecznych.

Celem Modlitwy Bez Granic jest więc wyrażenie naszej zgody wobec Maryi na podjęcie bardzo konkretnego praktycznego zadania, które wynika z zanoszonych prośb w trakcie modlitwy. Modlitwa o przemianę Europy nie może wiązać się z teoretycznym podejściem, że w jakiś dziwny sposób i poza naszym udziałem będzie dokonywała się przemiana. Bóg wysłuchując naszych modlitw chce, byśmy stawili się do Jego dyspozycji, do pracy i do konkretnych zadań w procesie realizacji planów Bożych.

Jeśli prosząc o przemianę Europy nie jesteśmy gotowi do podjęcia jakiegoś zadania w kontekście danej intencji modlitewnej, wówczas będzie to puste i nie można się dziwić, że także bezowocne. Prosząc zatem Boga oddajmy się do Jego dyspozycji, w przeciwnym razie „wystawiamy Boga na próbę”, a taka modlitwa może być bezowocna i wówczas stanie się jak cymbał brzmiąca, gdyż bez miłości uczyniona, bo Miłość to bezinteresowny dar z siebie w praktyce a nie życzenia, emocje, uczucia lub teoria.

„Modlitwa Bez Granic dla Niepodległej”

w służbie budowania jedności, solidarności i pokoju oraz niepodległości Narodów Europy.

Na cześć 100. lat Niepodległej Polski podejmijmy to dzieło przez 100 miesięcy, w którym stolice narodów Europy proszą Ducha Świętego, aby jego Oblubienica **Maryja Pokoju jako „Bijące Serce Europy”** uformowała i przygotowała wielkich mężów i „świętych w garniturach” do dzieła odrodzenia Europy i poddanie jej Woli Bożej. Włączyły się już: Warszawa, Paryż i Budapeszt, Paryż, a nawet Bruksela!

Bez tej modlitwy (miłości) można żyć, ale nie można owocować!!!

Panie, serce nam daj zdolne objąć świat, serce wielkie nam daj mężne w walce ze złem.

Szanowni Państwo, Instytut Myśli Schumana i Grupy Schumana zapraszają wszystkich Polaków do włączenia się w „Modlitwę Bez Granic” dla Niepodległej w służbie budowania jedności, solidarności i pokoju w Europie.

Na cześć 100. lat Niepodległej Polski ofiarujemy taką modlitwę przez 100 miesięcy (13 dnia każdego miesiąca).

Za błogosławieństwem Księdza Kardynała Kazimierza Nycza oraz serdecznym poparciem Księdza Prałata Bogdana Bartoła **13 stycznia 2019 r. o godzinie 19:00 w Bazylice Archikatedralnej św. Jana Chrzciciela na warszawskiej Starówce** odbyła się kolejna **Modlitwa Bez Granic**, a której początek miał miejsce 13 listopada 2018 r.

Modlitwa Bez Granic jest dedykowana Niepodległej, zarówno Niepodległej Polsce, jak i niepodległości Europy, czyli Europy wolnej od wpływów, które niszczą korzenie chrześcijańskie i tym samym nie pozwalają na realizowanie w praktyce idei Sługi Bożego Roberta Schumana, o którego rychłą beatyfikację także się modlimy.

W tym roku ta modlitwa ma szczególne znaczenie, gdyż zbliżają się wybory do Parlamentu Europejskiego, dlatego chcemy prosić Boga o zjednoczenie wszystkich polityków chrześcijańskich i polityków dobrej woli w Europie wokół Sługi Bożego Roberta Schumana i żeby chcieli go naśladować w procesie konstruowania Wspólnoty Narodów Europy oraz zmiany modelu Europy na taki, jaki jest zgodny z Wolą Boga i Bożej Opatrzności. [...]

Program modlitwy

1. Witamy Jezusa w Najświętszym Sakramencie (5 min)
 2. Wychwalamy Jezusa w Najświętszym Sakramencie (7 min)
 3. Uwielbiamy z Maryją Jezusa w Najświętszym Sakramencie (4 min)
 4. Chwalimy Boga za dzieło stworzenia Maryi i Jej rolę (12 min)
- (Fragment z *Traktatu o prawdziwym oddaniu się Maryi*, Święty Ludwik de Montfort).
5. Modlitwa do Ducha Świętego o napelnienie naszych serc (4 min)
 6. Modlitwa wstawiennicza za Europę – spontaniczna ze śpiewami (20 min)
 7. Prosimy Boga o przygotowanie i „uzbrojenie” wielkich mężów (20 min)
 8. Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem (5 min)
 9. Pieśń na zakończenie – „Błogosławieni Miłosierni” (Hymn Światowych Dni Młodzieży) (8 min)

Więcej informacji: <http://modlitwabezgranic.pl/>

<http://modlitwabezgranic.pl/rozpoczynamy-2019-rok/>

Spotkanie opłatkowe Domowego Kościoła



W przeddzień Uroczystości Objawienia Pańskiego, 5 stycznia 2019 r., odbyło się spotkanie opłatkowe wszystkich kręgów Domowego Kościoła. Tradycyjne łamanie się opłatkiem zainaugurował Proboszcz naszej parafii, Ksiądz prałat Jacek Kozub. W składanych życzeniach podkreślił ogromne znaczenie formacji w tej wspólnocie dla budowania Kościoła w Rodzinach, w parafii. Po odczytaniu przez opiekuna i koordynatora Domowego Kościoła – księdza Kamila Falkowskiego – fragmentu Ewangelii wg św. Łukasza o narodzeniu Pana Jezusa, odśpiewaliśmy kolędę.

Czas składania życzeń był okazją do wyrażenia miłości bliźniego w słowach niosących nadzieję, wiarę i wszelkie dobro na cały nadchodzący rok.

Potem był już czas na otwarcie się na siebie nawzajem i wspólne świętowanie w radości ze spotkania przy stole suto zastawionym frykasami przygotowanymi przez członków wspólnoty. Zarówno rodzice, jak i ich dzieci o chętnie brali udział w integracyjnych zabawach przygotowanych przez parę łącznikową Beatę i Mariusza Ziębów wraz z księdzem Kamilem. Wędrujący kapełusz, z którego losowaliśmy zapisane na kartach zadania do wykonania, gdy tylko muzyka przestała grać, wywołał sporo pozytywnych emocji. Dzielnie spisali się również rodzice wraz z dziećmi, którzy tak pięknie wyśpiewali jeden z artykułów popularnego tygodnika na melodie różnych kolęd. Przy tym wszystkim ksiądz Kamil nie szczędził nagród za wykonanie poszczególnych zadań.

Na uwagę zasłużyli też mali artyści, którzy zaprezentowali swoje umiejętności przed zebraną publicznością: Mikołaj (lat 8) zadziwił sztuką układania kostek Rubika na czas.

Łamanie się opłatkiem zainaugurował Ksiądz Proboszcz Prałat Jacek Kozub, a Ksiądz Kamil Falkowski odczytał fragment Ewangelii wg św. Łukasza o narodzeniu Pana Jezusa.



Pokarm dla ciała wydawany przez ks. Kamila uwolnił energię do występów rodziców z dziećmi.



Dominika (lat 11) pokazała jak szybko można zestawiać w piramidę i składać kubki, natomiast Bruno (lat 8), który na co dzień rozwija swoje umiejętności perkusyjne, oczarował obecnych grą na bębnie.

Na zakończenie spotkania każde małżeństwo otrzymało od Księdza Proboszcza i Księdza Kamila egzemplarz adhortacji Papieża Franciszka *Evangelii gaudium*, jako lekturę zachęcającą do spojrzenia z radością na Ewangelię, by pobudzała nas do praktycznego chrześcijaństwa: w rodzinie, miejscu pracy, w kinie, tramwaju, wśród znajomych i wszędzie tam, gdzie postawi nas Pan.

Wszystkim Parafianom życzymy, aby ta sama radość, która towarzyszy w trakcie Bożego Narodzenia – radość z Narodzenia Pana – towarzyszyła Wam na co dzień przez cały rok 2019! I żeby ta siła płynąca z Jego Narodzin przekładała się nie tylko na rodzinę, nie tylko na wiarę, ale na wszystkie Wasze aktywności.

Wspólnota Domowego Kościoła
przy Parafii
bł. Władysława z Gielniowa

Czy można zaśpiewać tekst artykułu prasowego na melodię kolędy? Okazało się to możliwe. Mali artyści i ich rodzice stanęli na wysokości zadania. Niekiedy potrzebne było wsparcie dla duetu, ale niekiedy wystarczył duet córki z mamą.



Spotkanie oplatkowe Akcji Katolickiej, Biblioteki parafialnej, Caritas i Totus Tuus







Rozpoczął się nowy rok, a z nim konieczność dokonania rozliczenia podatku za rok ubiegły. Zachęcamy, by składając swój PIT do Urzędu Skarbowego wskazać w odpowiednich rubrykach Caritas Archidiecezji Warszawskiej i Parafialny Zespół Caritas.

Aby zadysponować na rzecz Caritas Archidiecezji Warszawskiej kwotą jednego procenta swojego podatku dochodowego należy:

- znaleźć w formularzu PIT część zatytułowaną: „**Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego**”;
- wpisać pod odpowiednią pozycją numer KRS Caritas AW – **0000225750**;
- wpisać pod następną pozycją kwotę 1% podatku należnego, wynikającego z zeznania podatkowego, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.

Jeśli chcesz przeznaczyć 1% na szczegółowy cel, należy w następnej części zeznania zatytułowanej „**Informacje uzupełniające**”:

- pod odpowiednią pozycją wskazać ten cel (np. działalność Parafialnego Zespołu Caritas w parafii);

- pod następną pozycją przez postawienie krzyżyka wyrazić zgodę na przekazanie przez Urząd Skarbowy do Caritas AW imienia, nazwiska, adresu i wysokości przekazanej kwoty, co umożliwi nam zadysponowanie środkami na cel szczegółowy.

Emeryci i renciści, którzy nie mają dodatkowych dochodów poza tymi świadczeniami, nie muszą składać rocznych zeznań podatkowych, aby przekazać 1 % podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego. Z myślą o nich Ministerstwo Finansów przygotowało **PIT-OP**. Ten jednostronicowy, prosty formularz wypełniają osoby, które otrzymują z ZUS sporządzone roczne rozliczenie podatkowe na druku **PIT-40**, ale poza tym nie mają żadnych innych dochodów.

W oświadczeniu **PIT-OP** podajemy tylko swoje dane osobowe i wpisujemy numer KRS danej organizacji pożytku publicznego, której chcemy przekazać 1 proc. podatku. Przy czym nie wpisujemy w tym oświadczeniu żadnej kwoty, gdyż o kwestię przekazania pieniędzy zadbają ZUS i administracja skarbową. Poza tym **PIT-OP** można składać lub wysłać do urzędów skarbowych do 30 kwietnia, a więc nie jest to związane z terminem otrzymania rozliczenia podatkowego z ZUS. Podatnicy powinni też pamiętać o tym, aby nie wysłać **PIT-OP** do swojej placówki ZUS.

J. WNIOSK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)			
Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego na podstawie odrębnych przepisów oraz wysokość kwoty na jej rzecz.			
137. Numer KRS	0000225750	Wnioskowana kwota Kwota z poz. 138 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 126, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.	138. 125 50 zł, gr
K. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE			
Podatnicy, którzy wypełnili część J, w poz. 139 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 140 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 138. W poz. 141 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).			
139. Cel szczegółowy 1%	Działalność Parafialnego Zespołu Caritas w parafii bł. Władysława z Gielniowa		140. Wyrażam zgodę <input checked="" type="checkbox"/>
141.			

Nasze dzieci w Kamerunie

W naszej parafii od 2002 roku prowadzona jest z inicjatywy parafialnej Akcji Katolickiej tzw. „**Adopcja na odległość**” polegająca na finansowym wspieraniu działalności dominikańskiej **Misji w Kamerunie** w prowincji Bertoua prowadzonej od lat przez o. **Dariusza Godawę OP**. Działalność Misji koncentruje się na pomocy dzieciom – sierotom i z bardzo biednych rodzin poprzez prowadzenie szkoły i sierocińca. Daje to szansę poprawy życia chociaż części z nich. W Adopcji na odległość uczestniczy obecnie kilkadziesiąt osób. Polega to na wpłacaniu co miesiąc 10 zł, ale są osoby, które wpłacają po 20 lub 50 zł. Zebrane pieniądze przekazywane są na konto Misji w Kamerunie. Lista uczestników znajduje się w kiosku parafialnym, gdzie można dokonywać wpłaty. Mile będą widziani nowi uczestnicy.

Kilka lat temu powstało **Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Słońca**, które wspiera działalność Misji. Umożliwiło to m.in.

uzyskanie Statusu OPP i stworzenie tym samym dodatkowej możliwości wsparcia finansowego poprzez przekazywanie 1% podatku

(numer KRS: 0000 313 743)

Dzięki wsparciu Stowarzyszenia dzieci w Kamerunie nie muszą zbyt szybko stawać się dorosłymi, mogą mieć prawdziwe dzieciństwo. Mają czas, żeby się uczyć, marzyć, bawić, odkrywać i rozwijać swoje talenty. Wierzymy, że dzięki temu mają szansę być szczęśliwymi ludźmi, odpowiedzialnymi dorosłymi, wrażliwymi obywatelami, świadomie kształtującymi nie tylko swoje życie, ale i społeczność, w której żyją w Yao-unde i Bertoua. W tym celu fundujemy stypendia edukacyjne i socjalne, wspieramy finansowo najuboższych uczniów, oferujemy lekcje dodatkowe dla tych, którzy mają trudności w nauce, organizujemy też zajęcia pozalekcyjne np. warsztaty plastyczne, zajęcia sportowe czy lekcje języków dla mieszkańców naszego ośrodka. Najlepszym uczniom umożliwiamy kontynuowanie nauki na studiach – w Kamerunie lub w Polsce. Więcej informacji na stronie internetowej Stowarzyszenia:

<http://www.dziecislonca.org/>



Od naszego mola książkowego

W dniu, w którym piszę te słowa, zegnaliśmy Eucharystią i modlitwą na cmentarzu w Niedobczycach, dzielnicy Rybnika, kursowego kolegę, księdza Józefa Lubszczyka. Przygotowując pogrzebową homilię, dotarłem do krótkiego wywiadu, w którym mój kolega opowiadał o swojej młodzieńczej decyzji zostania księdzem: „Wcale nie myślałem o kapłaństwie. Po maturze wikary namówił mnie na rekolekcje dla maturzystów. Tam miałem trochę więcej czasu, żeby pomyśleć, żeby się zastanowić. Poszedłem na nocną adorację. Byłem tam kilka godzin, a zdawało mi się, że to kilka minut. Po prostu wtedy zdałem sobie sprawę z obecności Pana Boga. To było tak pewne, że stwierdziłem, że muszę to powiedzieć innym. Najlepiej jako ksiądz”.

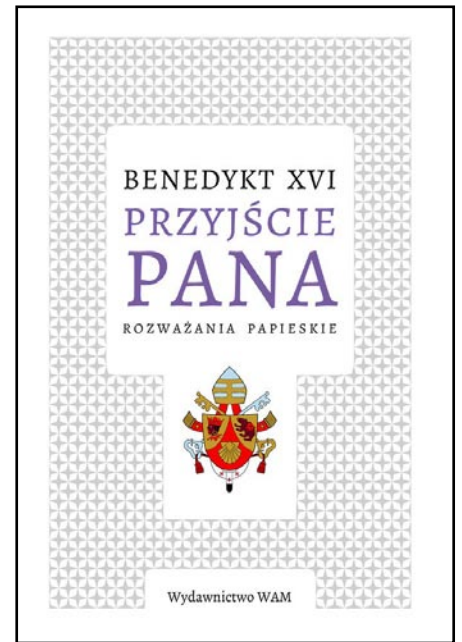
Kiedy tego samego dnia, wieczorem, przeczytałem *Przyjście Pana. Rozważania papieskie*, miałem silne, nieodparte wrażenie, że książka jest właśnie o tym. Że jest to dokładnie jej refren, leitmotyw, przejmujący punkt ciężkości, na wydobyciu i podkreśleniu którego najbardziej autorowi zależy. Że papież Benedykt zdaje sobie sprawę z obecności Pana Boga z taką pewnością, że musi to powiedzieć innym. Że w tym dniu obaj – papież i mój zmarły przyjaciel – mówią mi z mocą to samo.

Czytam bowiem: w życiu „napotykamy [...] szlaki, na których Bóg wydał się nieobecny”. Natomiast prawdziwy sens Adwentu to słowa Sofoniasza z VII w. przed Chrystusem:

Wyśpiewuj, Córo Syjońska! / Podnieś radosny okrzyk, Izraelu! / Ciesz się i wesel z całego serca, / Córo Jeruzalem! / [...] Pan, twój Bóg, jest pośród ciebie.

„Adwent [...] zachęca nas, pośród tylu trudności, byśmy odnowili pewność, że Bóg jest obecny”. „Im bardziej otwieramy się na Boga, przyjmujemy dar wiary, w Nim pokładamy całkowicie naszą nadzieję – jak Abraham i Maryja – tym bardziej Jego obecność sprawia, że stajemy się zdolni do przeżywania wszystkich sytuacji naszego życia w pokoju, pewni Jego wierności i Jego miłości”... Jego trwałej i nieodwołalnej obecności. O tym jest ta książka.

Przyjścia Pana są dwa, wyjaśnia papież: „pierwszym jest Wcielenie, drugie – chwalebne przyjście na końcu czasów”. Ale między nimi, między tymi dwoma „widzialnymi”, jest przyjście trzecie, „pośrednie” i „ukryte”, czy za św. Bernardem z Clairvaux: „dokonuje się ono w duszy wierzących i stanowi jakby pomost między przyjściem pierwszym i ostatnim”. Bo nasz Bóg – Ten, z powodu którego podnosi się



adwentowy okrzyk radości córek i synów Syjonu/Jeruzalem/ Kościoła – jest Bogiem czasu teraźniejszego ciągłego. On nie tylko „przyszedł” i „przyjdzie”, ale „przychodzi”, „jest On **Bogiem-który-przychodzi** i dzięki temu **Jest Obecny. Jest Bogiem-Który-Jest-Obecny.** [...] Bo prawdą jest nie tylko to, że Jezus jest Panem. Prawdą jest również odwrotność tej tezy: **PANEM JEST JEZUS.** Nikt inny. [...] Przychodzący stanie się bowiem Obecny na wieki. Dlatego nie mamy powodu do lęku.

ks. Jerzy Szymik, 13-16 października
2018 r. Pszów

Ze wstępu do książki Benedykt XVI,
Przyjście Pana. Rozważania Papieskie,
Wydawnictwo WAM. 2018

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego Dorota Strojnowska

Kancelaria parafialna: **piątek, godz. 19.00-21.00**

Zapisy narzeczonych na indywidualne spotkania przed rozpoczęciem dyżuru. Wymagane są trzy spotkania. Między pierwszym i drugim spotkaniem konieczna jest miesięczna przerwa.

Zapraszam również na spotkania w sprawach rodzinnych po uprzednim umówieniu się podczas dyżuru.

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników dorosłych, młodzież i dzieci
w niedziele: 10.00-12.00
i w środy: 17.30-19.00

Fundacja Academia Iuris

zaprasza osoby potrzebujące pomocy prawnej
w środy w godz. 19.00-21.00
Prosimy o telefoniczne zapisywanie się na dyżury:
tel. 22 498 72 30



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: ostatni wtorek miesiąca, godz. 17.00-19.00

Tel. 734 154 051; 604 641 047

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 18.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca
sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa „Za Jezusem”: wtorek, godz. 20.45
sala św. Barbary w dzwonnicy
Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Spotkania: II niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 10.30
sala katechetyczna Domu Parafialnego



Odnowa w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00
Opiekun: ks. Grzegorz Mazur
<http://www.winnicapanawaw.pl>

Mitingi AA – Piątek, godz. 20.00

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie (pn-pt): 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa
poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca

wtorek: po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 20.30

piątek: po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem

Stowarzyszenie Trudnych Małżeństw

SYCHAR

III sobota miesiąca, godz. 18.00



Mężczyźni świętego Józefa

II i IV poniedziałek, godz. 20.00
Opiekun: ks. Grzegorz Mazur



Spotkania biblijne

II, III i IV środa, godz. 20.00
sala św. Barbary w dzwonnicy
Opiekun: ks. Andrzej Szymański



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Spotkania po Mszy św. o godz. 9.00



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub

Kancelaria parafialna

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45
sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Grzegorz Czwartek: ks. Andrzej

Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Zbigniew

Środa: ks. Kamil Sobota: ks. Proboszcz

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.com.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny:

Dagmara Sankowska, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,
Halina Sadowska, Kazimierz Sadowski, Halina Sivińska
Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kazek@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii